WRZESIEŃ—MIESIĄC ODBUDOWY STOLICY

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ *Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie*

Rok IV | Warszawa, 4 września 1948 roku | Nr 34 (134)

Z obrad Międzynarodowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu

Narody całego świata nie chcą wojny

i mają dosyć siły by uchronić pokój

Pogasły jupitery w auli Politechniki Wrocławskiej, znikły wchłaniające każdy dźwięk dziesiątki mikrofonów, zdjęto flagi 46 narodów sprzed gmachu i znad stołu prezydialnego. Kongres Międzynarodowy Intelektualistów w sprawie pokoju zakończył swe obrady.

Jak to zwykle bywa dokonuje się po zamknięciu wielkich zjazdów podsumowania ich osiągnięć. Są one ogromne. Kilkuset uczonych, artystów, literatów, architektów zajęło zdecydowane stanowisko w sprawie utrzymania pokoju. Oni są wszyscy z nami z prostymi ludźmi na całym świecie, którzy chcą pracować w spokoju, którzy chcą odbudować swe domostwa, zabliźnić swe rany po ostatnim kataklizmie. Oni — Joliot Curie, Julian Huxley, Andersen Nexo, Ilia Erenburg, Donini, Dymitrow, le Corbousier i wielu, wielu innych, czarnych, żółtych, białych najwybitniejszych umysłów świata. Zjednoczeni stanowią siłę, z tą siłą wszyscy przeciwnicy pokoju będą musieli się liczyć.

SEJM MÓZGÓW

Słusznie też określił Kongres min. Modzelewski w swoim przemówieniu powitalnym: „Sejm najwybitniejszych mózgów świata".

Powiedział też min. Modzelewski, że pokój można zorganizować nie tylko przez negację wojny, ale przez popieranie i rozwijanie wszelkich elementów, które usuwają przyczyny wojny. Polska należy do tych krajów, które wykreśliły wojnę ze swego arsenału politycznych środków działania, — chociaż dla obrony swej wolności naród Polski dysponuje większą siłą, niż uprzednio.

Miłość do świata, nienawiść do wszelkiego zła, jak powiedział w przemówieniu inauguracyjnym Iwaszkiewicz — sprowadziła tu zebranych na sali ludzi. Ta sentencja przewijała się we wszystkich przemówieniach. Czy to zabrał głos czarny przedstawiciel ludów kolonialnych, czy mówił uczony z Anglii, czy Ameryki, czy mówił naukowiec, czy artysta zawsze przebijała chęć pracy dla pokoju, dla podniesienia poziomu życiowego mas.

Jak bardzo te dwie rzeczy się łączą podkreślił w swym pięknym przemówieniu jeden z największych obecnie prozaików Ilia Erenburg.

— „13 lat temu obradowali w Paryżu czołowi pisarze świata, mówili wówczas — stwierdza mówca — o niebezpieczeństwie jakie grozi kulturze. Wypadki po kilku latach potwierdziły te groźne przepowiednie. Zagłada 10 milionów ludzi spośród których wielu było geniuszów, uniwersytety zamienione na stajnie, palone księgozbiory, ruiny najstarszych i najpiękniejszych miast, mogiły Boya Żeleńskiego, Garci Lorke, Maksa Jacowa i innych oto zapłata za lekkomyślność z jaką wielu ludzi Zachodu potraktowało przestrogi.

Erenburg demaskuje puste slogany, za którymi kryją się obrońcy tzw. „zachodniej kultury", lub „kultury atlantyckiej". Jedno jak i drugie określenie jest pustym frazesem.



Prezydent RP, Bolesław Bierut w przyjacielskiej pogawędce ze znanym rzeźbiarzem amerykańskim Davidsonem podczas przyjęcia delegatów Kongresu Wrocławskiego w Prezydium Rady Ministrów.

Podkreślenie uniwersalności kultury, jej jedności i niepodległości było główną tezą przemówienia i stało się jednym z zasadniczych osiągnięć Kongresu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO „NOWEGO PORZĄDKU"

Pierwszy z czterech zasadniczych referatów Kongresu wygłoszony został przez Fadiejewa, generalnego sekretarza Radzieckiego Związków Literatów.

Fadiejew poświęcił wiele miejsca w swym referacie szerzonej na zachodzie propagandzie wojennej, i nienawiści. „Imperialiści Ameryki chcą zagarnąć cały świat, chcą by USA stały się żandarmem Europy. Pismo „Unite New Star" pisze, że Stany Zjednoczone winny stać się policjantem świata, aby utrzymać „porządek społeczny". Fadiejew przypomina zdanie pewnego dziennikarza szwedzkiego, który twierdzi, iż przez tę politykę „będziemy bardziej zamerykanizowani niż Ameryka".

Fadiejew wylicza wielką armię obrońców pokoju, wolności i kultury, po stronie której jest wiele setek milionów ludzi.

Niezwykle interesujący referat wygłosił polski prof. Chałasiński. Wykazał on, że nie może być mowy o trwałym pokoju bez poszanowania kultury wszystkich narodów. Podstawowymi jednostkami pokoju mogą być jedynie narody z ich odrębnością i specyficznością kulturalną.

„Wiemy dokładnie, że za pseudolewicowymi głosami niektórych ideologów kryją się brudne interesy imperializmu amerykańskiego, chcącego narzucić swoją kulturę wraz ze swymi konserwami i uniwersalnymi piórami. — całemu światu. Czy trzeba w okresie planu Marshalla cytować przykłady — pyta mówca.

NIE POWINNO BYĆ TAJEMNIC NAUKOWYCH

Zabierający następnie głos francuski biolog Prenant, podkreślił konieczność wymiany naukowej między na-

(Dalszy ciąg na str. 2)

RODAKU DOŁÓŻ I TY SWOJĄ CEGIEŁKĘ DO JEJ ODBUDOWY

NA ANTENIE TYGODNIA

Po raz pierwszy od kilku miesięcy zebrali się w Berlinie 4 gubernatorzy wojskowi mocarstw okupujących Niemcy.

W związku z tym wyrażany jest pogląd, że komunikat o przebiegu rozmów moskiewskich ogłoszony zostanie po zakończeniu obrad 4 gubernatorów w Berlinie.

×

Po upadku rządu Andre-Marie, prezydent Auriol powierzył misję tworzenia nowego rządu Schuman'owi.

Parlament francuski udzielił Schuman'owi mandatu na utworzenie nowego gabinetu 332 głosami przeciwko 185. Ponad 100 posłów wstrzymało się od głosowania.

×

31 sierpnia w godzinach rannych zmarł po długotrwałej chorobie Aleksander Żdanow, sekretarz Centralnego Komitetu WKP (b) — (Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików).

Zmarły był jednym z najwybitniejszych teoretyków marksizmu, należał do czołowych budowniczych WKP (b) i państwa radzieckiego.

×

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie min. Marshall oświadczył, że zakłady przemysłowe w Niemczech Zach. przeznaczone uprzednio do demontażu pozostaną nienaruszone, służąc „w ten sposób lepiej celom poprawy odbudowy europejskiej".

×

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, którzy mieli rozpatrzyć sprawę przyszłości byłych kolonii włoskich, przekazali swe zalecenia Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji.

×

Apelacyjny sąd denazyfikacyjny w Ludwigsburgu wydał wyrok uniewinniający w procesie Hjalmara Schachta, byłego prezesa Banku Rzeszy i ministra finansów.

Koszta postępowania sądowego ma zapłacić państwo.

×

Sprawozdanie Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w sprawie sytuacji ekonomicznej Europy podpisane przez wszystkich członków Komisji (27) stwierdza konieczność zacieśnienia stosunków gospodarczych pomiędzy Europą wschodnią i zachodnią.

×

Lekarz, czuwający przy łożu b. prezydenta Czechosłowacji Benesza, w komunikacie specjalnym podali, że stan zdrowia prezydenta jest bardzo poważny i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

×

W ubiegłym tygodniu Holandia obchodziła uroczyście 50-lecie panowania królowej Wilhelminy.

×

Według doniesień „Berliner Zeitung" Curt Schumacher oświadczył, że zamierza ustąpić ze stanowiska pierwszego przewodniczącego niemieckiej partii socjal - demokratycznej.

Z OBRAD KONGRESU POKOJU

(Dokończenie ze str. 1)

rodami stwierdzając, iż tajemnica prowadzonych doświadczeń prowadzi do wojny. Oklaski, jakie powitały część jego przemówienia poświęconą konieczności kontroli bomby atomowej najlepiej określały opinię delegatów Kongresu wśród których nie brak przecież wybitnych badaczy energii atomowej.

W miarę jak rosła liczba wygłoszonych przemówień i referatów zainteresowanie na sali nieustannie wzrastało. Zjawisko więc odwrotne od tych jakie się na ogół zwykło obserwować w czasie różnych zebrań i kongresów, gdzie po uroczystym otwarciu i zainteresowaniu pierwszym dniem obrad dalszy ich ciąg przebiega monotonnie. Na Kongresie Wrocławskim każda nowa sylwetka na mównicy wywoływała odmienną reakcję. Gdy zabrał głos w drugim dniu znakomity pisarz brazylijski Amado padły słowa nie o pięknym krajobrazie Brazylii ale o krwi i walce tego narodu ciągle jeszcze uciskanego i gnębionego.

„Policję ogarnął szał w ściganiu demokratów. Ostatnio poszukuje ona też nawet „niejakiego Victora Hugo" komunizującego jej zdaniem pisarza za napisanie „Nędzników". Szkoły uczą gangsterstwa i kultu wojny. Więzienia chłoną tysiące inteligencji. Naród brazylijski powiedział Amado na zakończenie, naród w którego żyłach płynie ciemna krew cierpi i walczy, łączy on się w tej walce z czarnymi i razem z nimi wzywa przedstawicieli kultury do udzielenia mu pomocy".

PIERWSZE ZBLIŻENIE

Przemówienia delegatów niemieckich Anny Segherst i Aleksandra Abuscha muszą wywołać u każdego Polaka poważne refleksje. Człowiek najbardziej zawzięty, który doznał największych krzywd ze strony Niemców nie może nie zrozumieć, że na Światowym Kongresie w obronie Pokoju nie mogło zabraknąć Niemców. Jasnym też jest dla każdego, że Niemiec nie reprezentował pisarz i uczony hitlerowski, lecz człowiek nie obciążony zbrodniami nazistowskimi przeciw ludności. Ci ludzie których szeregi zwolenników nie są może jeszcze zbyt liczne w Niemczech wzięli na siebie odium przybycia do polskiego Wrocławia, aby w wielkim zgromadzeniu mózgów tego świata nie zabrakło ich głosu.

Anna Segherst w przemówieniu swym zanalizowała przyczyny i genezę hitleryzmu, omówiła martyrologię niemieckich działaczy rewolucyjnych, antyfaszystowskich i doszła do wniosku, że nastroje hitlerowskie dotychczas jeszcze nie wygasły. Zadaniem intelektualistów jest zapobiec procesowi odradzania się nazizmu.

W podobnym duchu przemawiał Aleksander Abusch, który stwierdził, iż czynniki reakcyjne w Niemczech chcą zakłócić pokój świata i jako pretekst wysuwają granice Polski na zachodzie. „Polska musi być naszym sąsiadem, sąsiadem zgodnym i serdecznym". „Przybywam z kraju, gdzie zagrożenie pokoju zbliża się do szczytu, nas niemieckich demokratycznych pisarzy i artystów możecie śmiało uważać za swych towarzyszy" — konkluduje Abusch.

Przemówienia wybitnych pisarzy niemieckich, który umysłowością swą zawsze wyprzedzali swój naród wskazywały na zrozumienie faktu, iż Niemcy są igraszką w rękach kliki wojennej własnej i obcej. Fakt, iż myśliciele niemieccy zabrali głos na równi z przedstawicielami innych narodów musi podnieść ich siły w oczach reszty swego narodu, wiarę w zwycięstwo słusznej, obrancj przez nich drogi, wiarę, że w umysłach niemieckich nastąpi przeobrażenie i Niemcy przystąpią do szeregów kultury i postępu.

OCZY CAŁEGO ŚWIATA

Na Kongresie obecni byli przedstawiciele wielkich mocarstw i narodów ujarzmionych, ludów kolorowych, krajów kolonialnych, byli ludzie krajów socjalizmu i ludzie z państw kapitalistycznych. Byli kapłani różnych wyznań i ateiści, byli komuniści i zwolennicy reform walutowych, byli wybitni znawcy wszystkich dziedzin sztuki, byli naukowcy, przedstawiciele różnych kierunków — synteza wszystkiego co w dobie obecnej reprezentuje umysł ludzki.

Ci, którzy nie mogli przybyć przysłali depesze. Nadeszły pozdrowienia od największych umysłów z Einsteinem, Bernardem Shawem na czele. Przyszły pozdrowienia od zwykłych robotników, od grup z Australii, od grupy górników polskich z Anglii, wszyscy oni solidaryzowali się z ideą Kongresu i wierzyli w potężny głos „sumy mózgów i artyzmu".

JEDNOŚĆ MYŚLI

Wszyscy byli zgodni w opinii, że: wojny nie są biologicznym składnikiem pojęcia człowieczeństwa, są one wynikiem określonych warunków społecznych, a w naszej epoce imperialistycznych dążeń do panowania nad światem. Walka więc toczy się jak powiedział jeden z mówców nie między kulturą zachodnią, czy wschodnią, lecz między sumą ludzkich osiągnięć i pragnieniem pokojowego rozwijania postępu ludzkości, a antykulturą reprezentowaną przez imperializm. Kontrast istnieje nie między Tołstojem a Szekspirem, lecz między stosunkiem do spraw ogólnoludzkich w krajach demokracji, na Madagaskarze, w Indiach, lub na Cejlonie. Nie ma nienawiści między ludźmi dobrej woli — jak stwierdził w swym przemówieniu jeden z delegatów radzieckich — pisarz Zasławski. Stwierdził on, że imię wielkiego Amerykanina Lincolna cenione jest w ZSRR conajmniej tak jak w Stanach Zjednoczonych. Znalezienie wspólnego języka w obronie pokoju po przez przegrody partyjne czy ideologiczne jest wielkim osiągnięciem tego Kongresu.

Nowym odkryciem Azji nazwał jeden z mówców wystąpienia przedstawicieli ludów kolorowych, o których mowa tylko wtedy, gdy występują na arenę problemy wielkich kapitałów. Gdy mowa o nafcie, surowcach i skarbach naturalnych tych ziem.

Tu poznaliśmy nową Azję, nową Afrykę, literatury, poezji, architektury i sztuki. Ich wezwania były niemniej bojowe od wezwań wielkich pisarzy jak Erenburg i myśliciel jak ksiądz Boullier. Intelektualiści winni być kapłanami swej wiary, wołał czarny poeta przedstawiciel Martyniki Cesaire. Jest to wybór między życiem w dobrobycie, a nędzą ciemnoty. Stanowisko przedstawiciela Ameryki Pankina niczym nie różni się od swego poprzednika. Szczególnie gdy mówi, iż należy znieść podział ludzi na kategorię pierwszej i drugiej klasy.

Pogasły jupitery w sali Politechniki Wrocławskiej. Obrady zostały zakończone. Teraz rozpoczną pracę zgromadzenia w poszczególnych krajach. Teraz rozejść się muszą wśród setek milionów ludzi te wspaniałe rezolucje powzięte prawie jednomyślnie przez przedstawicieli wszystkich narodów, wszystkich dziedzin wiedzy, najwybitniejszych umysłów świata. Te uchwały głoszą, iż współczesna wiedza wyzwoliła nowe potężne siły, które z całą pewnością będą użyte przez ludzkość bądź na jej dobro bądź na szkodę.

„Na nas spoczywa, głosi m. in. rezolucja odpowiedzialność wobec naszych narodów, wobec ludzkości, wobec historii. Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego kulturalnego rozwoju narodów, w obronie ich niepodległości narodowych.

NARODY CAŁEGO ŚWIATA NIE CHCĄ WOJNY I MAJĄ DOSYĆ SIŁ, ABY UCHRONIĆ POKÓJ I KULTURĘ OD ZAKUSÓW NOWEGO FASZYZMU.



Na kolonii w Śródborowie. Gdy pada deszcz, zabawa w sali jest również przyjemna.

MATKI POLSKIE
ŻĄDAJĄ ZWROTU DZIECI

Z okazji pobytu w Polsce prof. Cotton, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, odbył się we Wrocławiu zjazd Kobiet, który zgromadził 10 tys. delegatek z całego kraju.

W obradach wzięły udział oprócz Polek również kobiety z zagranicy, wybitne przedstawicielki nauki i sztuki z panią Joliot - Curie na czele.

W toku obrad kobiety polskie, uchwaliły list otwarty do kobiet całego świata, którego wyjątki niżej podajemy:

„...Okupant hitlerowski opracował wyrafinowany i perfidny plan zbrodniczej akcji — rabunku polskich dzieci dla uzupełnienia ubytków, jaki wojna czyniła w szeregach „narodu panów,,...

...Udowodniliśmy autentyczność tego gangsterskiego procederu wobec całego świata przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze w sprawie Nr 8. Odnaleźliśmy autentyczne niemieckie dokumenty na 5.000 dzieci porwanych z Łodzi, na 3.000 ze Śląska, na 30.000 wywiezionych z Zamojszczyzny. Dowiedliśmy na podstawie nieodpartych danych, że w Bawarii znajduje się 8.000 dzieci polskich w rodzinach niemieckich.

Według naszych obliczeń zrabowano nam ogółem co najmniej do 200.000 dzieci.

WOBEC CAŁEGO ŚWIATA ZAKŁADAMY NASZ TWARDY SPRZECIW.

WOBEC CAŁEGO ŚWIATA DEKLARUJEMY W BÓLU TĘ STRASZNĄ ZBRODNIĘ...

...Piętnujemy rabusiów dzieci. Piętnujemy wobec całego świata każdego, kto ten rabunek świadomie legalizuje i przedłuża...

...Rozumiecie nasz ból, naszą rozpacz — hitlerowski wróg wydarł nam nasze dzieci.

Żądamy oddania narodowi polskiemu najdroższego z dóbr, największego ze skarbów — dzieci naszych!...".

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza w dniu 31 sierpnia 1948 r.

Warszawa Stolica wszystkich Polaków

musi być odbudowana w pełni

Dzień 1 września jest rocznicą najazdu hitlerowskiego na Polskę, a zarazem rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej. Miesiąc wrzesień wybrany został 9 lat temu przez Hitlera, jako miesiąc zniszczenia Polski. Warszawa była pierwszą ze stolic europejskich, na której skupiła się furia hitlerowskiego barbarzyństwa. Jest przeto rzeczą słuszną i właściwą, że miesiąc, który stał się początkiem martyrologii milionowego miasta, wybrany został jako miesiąc jego odbudowy. I od trzech już lat, co roku dzień pierwszy września otwiera „Miesiąc Odbudowy Warszawy".

Kiedy 17 stycznia 1945 roku wkroczyły do Warszawy zwycięskie oddziały wyzwoleńczych wojsk radzieckich i polskich — zastały tu tylko bezludną pustynię ruin.

Ale dzień 17 stycznia 1945 r. był nie tylko dniem wydarcia Warszawy z rąk wroga. Był równocześnie dniem, w którym rozpoczęła się jej odbudowa. Kiedy pierwszy z wypędzonych stąd przez wroga mieszkańców stolicy powrócił do miasta i kiedy odrzucił pierwszą cegłę, zagradzającą mu drogę na ulicy, gdzie kiedyś stał jego dom, odbudowa Warszawy była rozpoczęta.

Ani przez chwilę ów wysiłek mieszkańców zburzonej stolicy nie był wysiłkiem osamotnionym. Nazajutrz, niemal po oswobodzeniu miasta, ze wszystkich stron Polski zaczęły napływać do zburzonej Warszawy dobrowolne dary. I one to właśnie były zaczątkiem „Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy", który dziś jak co roku, zwraca się do obywateli całego kraju o najżywsze poparcie.

Odbudowa Warszawy stała się jednym z naczelnych zadań wśród całokształtu prac nad odbudową zniszczonego kraju. Wyniki dotychczasowego wysiłku na tym polu są zbyt dobrze znane, by trzeba było o nich teraz mówić. Ale trzeba sobie uświadomić, że ta ogromna praca została wykonana i mogła być wykonana tylko wysiłkiem całego społeczeństwa. I tylko wysiłkiem planowym i zorganizowanym. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dzięki planowaniu, na jakim oparta jest gospodarka Polski Ludowej. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dla tego, że Polska Ludowa usunęła od wpływów na losy kraju warstwy, kierujące się wyłącznie swym ciasnym interesem klasowym, a powołała do decydowania o losach naszej Ojczyzny najszersze masy ludności pracującej.

Dotychczasowe wyniki akcji społecznej na rzecz odbudowy Stolicy są imponujące. Ale dzieło odbudowy Warszawy dalekie jest jeszcze od ukończenia. Potrzebny jest dalszy wysiłek ogółu Polaków. W ślad za niezawodną ofiarnością świata pracy przyjść musi wzmożona ofiarność chłopów i spółdzielczości, kupiectwa, rzemiosła i prywatnego przemysłu. Niechaj wszyscy obywatele staną do szlachetnego współzawodnictwa w tej akcji odbudowy Stolicy. Nie wątpię, że we współzawodnictwie tym nie zabraknie też młodzieży, która tyle już dla odbudowy Stolicy zrobiła.

W tegorocznym miesiącu Odbudowy Stolicy zdobyć się musimy na jeszcze większy niż dotąd wysiłek organizacyjny. Musimy osiągnąć powszechność i stałość świadczeń, dzięki którym fundusz zbiórkowy zgromadził dotąd kwotę ponad 2.100.000.000 złotych.

O postępach pracy funduszu świadczą następujące dane: w roku 1946 zebrano niespełna 212.000.000 zł, w r. 1947 zebrano ponad 1.200.000.000 zł, a w roku bieżącym już ponad 700.000.000 złotych. Pieniądze te obrócone były na wzniesienie budowli, które służyć mają całemu społeczeństwu. Oto kilka informacji o zużytkowaniu sum dotychczas zebranych: największa kwota, sięgająca prawie jednego miliarda złotych, przeznaczona została na rozwiązanie problemów komunikacyjnych Stolicy. Zużyto ją na budowę mostu Poniatowskiego, na budującą się obecnie tzw. trasę W—Z oraz na przebudowę i przedłużenie ulicy Marszałkowskiej. Dzięki tym pracom usunięte zostaną trudności komunikacyjne Stolicy, które tak bardzo krępowały jej normalny rozwój.

Dalej: ponad 320 milionów złotych z funduszów, zebranych na odbudowę Stolicy obrócono na wzniesienie budynków o znaczeniu ogólno-polskim. Należą tu przede wszystkim gmachy Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Dom Słowa Polskiego, Dom Wojska, Centralny Dom Młodzieży, 3 dzielnicowe domy społeczne i szereg innych obiektów.

Na budynki, przeznaczone dla celów oświaty i kultury, wydatkowano ponad 180 milionów złotych. Dzięki tym funduszom została odbudowana i oddana do użytku Żeńskiej Bursie dla Młodzieży historyczna kamienica Dziekanka na Krakowskim Przedmieściu. Kończy się też obecnie odbudowa gimnazjum i liceum im. Limanowskiego na Żoliborzu oraz odbudowa pałacu Staszica. Wre praca przy odbudowie gmachu Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego.

Z funduszu odbudowy Stolicy udzielono też poważnych zasiłków na odbudowę zabytków, kościołów, urządzeń sportowych dla dorosłych i młodzieży.

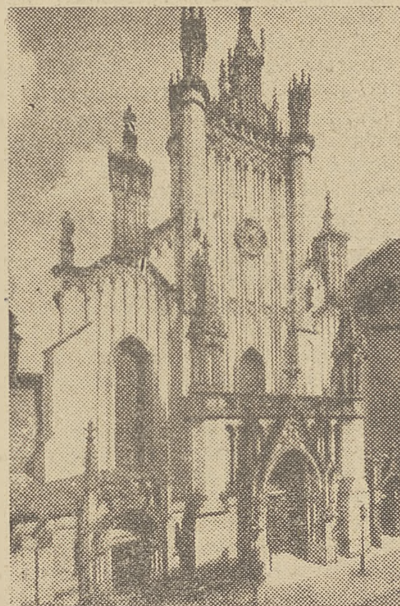
Ponadto przeznaczono przeszło 140 milionów złotych na odbudowę innych miast polskich, jak Poznań, Wrocław, Grudziądz, Jasło, Olsztyn i Białystok.

Tak więc Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy stanowi ważny czynnik w podnoszeniu kraju z ruin wojennego zniszczenia.

Budujemy nową Polskę, Polskę ludu pracującego. Wznosimy ją na ruinach, w które kraj nasz obrócił najeźdźca hitlerowski. To, czegośmy dokonali, jest przedmiotem naszej słusznej dumy i podziwu cudzoziemców, ale każdy osmalony szkielet budynku, sterczący jeszcze w Warszawie, jest widomym znakiem, że dzieło nasze nie zostało dotąd ukończone. Stolica Polski, miasto wszystkich Polaków, musi być odbudowana w pełni, musi stanąć przed nami w całym blasku swego piękna, w świetności swej architektury, w racjonalnym rozwiązaniu problemów mieszkaniowych ludności pracującej, w krasie swych pomników, parków, ogrodów i zieleni.

Temu celowi służy Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. A wrzesień musi stać się miesiącem zdwojonego wysiłku całej Polski na rzecz odbudowy Stolicy.

1939



Tak wyglądała Katedra św. Jana zanim dotknęła ją ręka wandalów hitlerowskich.

1945



Tak wyglądała po powstaniu.

ILE OFIAROWALI NA ODBUDOWĘ STOLICY RODACY Z ZAGRANICY

Od początku zbiórki na odbudowę Warszawy Polacy przebywający za granicami kraju złożyli ponad 8 milionów zł, czyli 0,4 proc. ogólnej kwoty wpływów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Największa kwota wpłynęła ze Stanów Zjednoczonych — 3.795.695 zł, na drugie miejsce wysunęła się, dzięki ostatnio nadesłanej kwocie — 1.897.570 zł Brazylia, dalekie, trzecie miejsce z kwotą 595.855 zł zajmuje Anglia.

W ośrodkach polskich na terenie Niemiec zebrano na odbudowę Warszawy 439.505 zł. Natomiast na podkreślenie zasługuje fakt, że z Afryki Płd. wpłynęła kwota 806.000 zł. Z Włoch nadeszło 369.148 zł, w czym 354.000 zł stanowi dar żołnierzy polskich we Włoszech.

Z Belgii, posiadającej niewielką Polonię, wpłynęło 270,910 zł, czyli więcej, niż z Francji, z której nadeszło 165.023 zł. Polonia Francuska nadesłała jednak wiele cennych darów w naturze. Ostatnio np. 5 wspaniałych autobusów komunikacyjnych.

Wśród nadesłanych do Warszawy wpłat na SFOS znajdują się ofiary niemal ze wszystkich krajów. Większe kwoty wpłynęły z Turcji — 187.060 zł, Szwajcarii — 323.994 zł, Czechosłowacji — 253.778 zł, Finlandii — 192,400 zł, Węgier — 99.088 zł, z Afganistanu wpłynęło — 64.287 zł, z Egiptu — 76.728 zł, z Palestyny — 53,919 zł, z Danii — 57.487 zł, z Bułgarii — 60.600 zł, z Holandii — 33.402 zł, ze Szwecji — 22.756 zł, z Austrii — 49.375 zł, z Jugosławii — 37.000 zł.

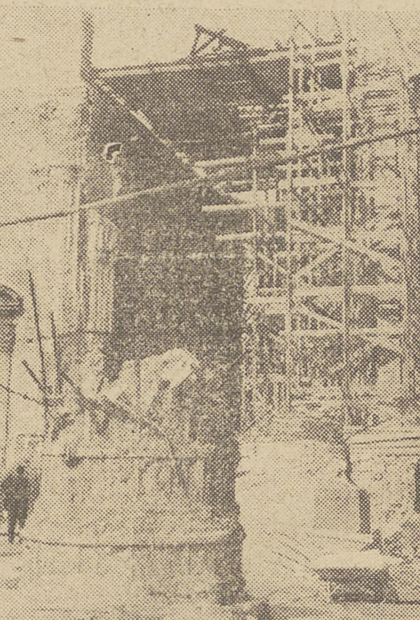
Dotychczasowa ofiarność Polaków z zagranicy na rzecz odbudowy Warszawy nosi wciąż charakter przypadkowy, stąd wyniki zbiórek odbiegają daleko od możliwości poszczególnych ośrodków i są niewspółmiernie małe w porównaniu z wysiłkiem społeczeństwa w kraju

RODACY!

Gdziekolwiek byście nie byli Warszawa jest zawsze Waszą Stolicą. Organizujcie Komitety Odbudowy Warszawy! Wszystkie placówki konsularne RP przyjmują ofiary na

→ S. F. O. S. ←

1948



Katedrę trzeba było budować niemal że od nowa. Wspólnym wysiłkiem i ofiarnością dźwignięto jej mury już pod dach.

ROZPOCZĄŁ SIĘ ROK SZKOLNY

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego minister oświaty St. Skrzeszewski wygłosił przez radio przemówienie do młodzieży szkolnej, nauczycieli, rodziców i przedstawicieli organizacji społecznych. Przemówienie to podajemy w skrócenia.

Przeżywamy dzisiaj ważny dzień — mówił minister. Młodzież szkolna rozpoczyna naukę. Skończyły się beztroskie wakacje. Bardzo wielu spośród Was uczniów i uczennic, korzystało z kolonii i obozów letnich. **W ciągu ubiegłych wakacji milion dzieci w Polsce korzystało ze społecznej akcji wczasów.**

W przyszłym roku musimy akcję wczasów uczniowskich, kolonii, obozów jeszcze bardziej rozbudować.

Pragnę, abyśmy sobie wszyscy uświadomili, że **podstawowym zadaniem i obowiązkiem szkoły i nauczyciela jest dać uczniowi rzetelną wiedzę i głębokie, uczciwe wychowanie obywatelskie.**

Czas przeznaczony na naukę musimy wykorzystać na naukę. Wydaję wojnę w specjalnych przepisach nieprzewidzianym dniom wolnym od nauki. Dnie i godziny pracy muszą być dniami i godzinami rzeczywistej, uczciwej i rzetelnej pracy.

Praca wychowawcza szkoły, to jak gdyby druga strona zdobywania wiedzy. Nie wolno oddzielać troski o wiedzę od troski o wychowanie serc, charakterów, ideałów, którym młodzież ma i będzie żarliwie służyć.

Nauka szkolna musi być przepojona atmosferę wychowawczą. Uczące musimy młodzież wychowywać w poczuciu obowiązku, wytrwałości, gruntowności i śmiałości w poznawaniu praw, rządzących przyrodą i życiem społecznym człowieka.

Pracując z uczniami musimy ich nauczyć wzajemnie sobie pomagać, wychowywać w nich poczucie więzi społecznej.

Na tym jednak nie koniec. Każdy uczeń, stosownie do swego poziomu winien wiedzieć, że toczy się w świecie walka z ustrojem opartym na krzywdzie ludzkiej i na wyzysku człowieka przez człowieka.

W walce o pokój i sprawiedliwy ustrój społeczny, młodzież polska kroczy obok demokratycznej młodzieży całego świata. Zadokumentowała niedawno ten fakt młodzież kilkudziesięciu narodów na Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie. Musicie się uczyć i wychowywać na dzielnych budowniczych, obrońców i pomnożycieli naszego pięknego i sprawiedliwego Państwa Ludowego.

Zwracając się do nauczycieli min. Skrzeszewski m. in. powiedział:

My, polscy nauczyciele — z dumą patrzymy na przebyty szlak. Uprzytomnijmy sobie, ile potrafiliśmy dokonać po najstraszliwszych zniszczeniach w tak krótkim, wręcz niewiarygodnie krótkim czasie.

Okres odbudowy polskiej szkoły mamy w zasadzie poza sobą. Na odcinku przedszkoli, szkół średnich zarówno ogólnokształcących, jak przede wszystkim zawodowych, opieki nad dzieckiem, szkół wyższych i nauki, kształcenia dorosłych możemy z dumą zarejestrować nie tylko pełną odbudowę, ale olbrzymią rozbudowę. W kronice ubiegłego roku mamy do zanotowania szereg radosnych faktów:

historyczny Walny Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu, który wytyczył drogi współpracy nauczycieli szkół wszystkich typów i szczebli w budowie demokracji ludowej;

powstanie długo i niecierpliwie przez wszystkich oczekiwanej jednolitej ideowo - wychowawczej organizacji młodego pokolenia;

powstanie, wspaniały rozwój i wielkie osiągnięcia organizacji „Służba Polsce".

Te radosne fakty świadczą tylko o tym, że przedpole naszej pracy i walki zostało opanowane i uporządkowane. Praca wielka nas czeka i walka trwa. Zadania, które stoją przed nami, są wielkie i odpowiedzialne.

Szczególnie ważna rola przypada dziś nauczycielowi wiejskiemu. W okresie, kiedy wysiłek Państwa i Narodu zmierza do społecznej i gospodarczej przebudowy wsi i do podniesienia jej kulturalnego i oświatowego poziomu, od aktywnej postawy nauczyciela wiejskiego wiele zależy.

Stoi przed nami zadanie ideowego i politycznego uaktywnienia szeregów nauczycielskich, od czego w dużej mierze zależy nasilenie pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Musimy pogłębić i rozbudować akcję zawodowego doskonalenia nauczycieli. Idzie tu nie tylko o stworzenie warunków, któreby pozwoliły niewykwalifikowanym kolegom zdobyć pełne kwalifikacje, lecz również o możliwość kształcenia się i pogłębienia wiedzy ogólnej i fachowej wszystkich nauczycieli, którzy tego pragną.

Będziemy w dalszym ciągu organizować, ulepszać i na wyższy poziom dźwigać konferencje rejonowe i różnego rodzaju kursy, narady, seminaria i odprawy w ciągu ferii zimowych i wakacji letnich. Prócz tego przystępujemy do szerokiej rozbudowy w terenie ognisk metodycznych poszczególnych przedmiotów.

W przyszłym miesiącu zacznie działać dobrze zorganizowany Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Otwocku pod Warszawą i będzie czynny przez cały rok. Przy współpracy ZNP zorganizujemy formy systematycznego kształcenia korespondencyjnego na poziomie wyższym. Przy pełnej życzliwości ze strony Dyrekcji Polskiego Radia przystępujemy w b. roku szkolnym do zorganizowania tzw. Radiowej Wszechnicy.

Dotychczas mamy zradiofonizowanych przeszło 2.000 szkół. Do końca grudnia zainstalujemy przy pomocy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju urządzenia radiowe w 4.000 szkołach. W roku 1949 planujemy objęcie tą akcją nowych 8.000 szkół. Dla tych celów musimy obok pomocy ze strony państwa zmobilizować społeczeństwo, komitety rodzicielskie w szczególności.

Drugie wielkie zadanie, które stoi przed nami, to dalsza demokratyzacja szkoły. Główne swe siły rzucamy na rzetelną realizację powszechności nauczania i rozbudowę pod względem organizacyjnym szkół wiejskich, szkołę zawodową, musimy otoczyć szczególną opieką. W szkole średniej ogólnokształcącej wciąż jest za mało dzieci chłopskich i robotniczych. Tę młodzież, należy otoczyć troskliwą opieką, zorganizować jej wszelką możliwą pomoc w życiu i nauce. Musimy wreszcie wzmocnić dyscyplinę pracy i odpowiedzialność za rezultaty pracy w szkole.

NA KOLONII W RYJEWIE

PIĘKNA ZIEMIA KWIDZYŃSKA

Gdyby ziemia powiatów leżących po prawym brzegu Wisły była mniej żyzna, a bardziej kamienista — podobna byłaby z wyglądu do Kieleczczyzny lub okolic podkrakowskich: sfałdowana licznymi, łagodnymi wzgórzami, pokryta gęstymi lasami, pełna kipiących zielenią dolin i leżących nad strumykami łąk, o pochyłych ścierniskach, zasłanych gęsto snopami świeżo ściętego zboża. Asfaltowa szosa wije się wężowato na zboczu wielkiego pagórka, przebiegając poprzez murowane, czysto utrzymane i niezniszczone osiedla wiejskie. W obejściach krzątają się ludzie, karmiąc konie, trzodę i wałęsające się stada kaczek, gęsi i kur. Po jasnym niebie przesuwają się postrzępione chmury, przerywając płynącą z nieba ulewę złotego, słonecznego światła, załamującego się na gęstwie liści ogromnych sadów. Piękna jest polska ziemia, piękna jest ziemia kwidzyńska.

KOLONIA W RYJEWIE

W lesie, kilkanaście kilometrów przed Kwidzyniem auto skręca w prawo, pochłania pięć kilometrów niezłej drogi i wpada w środek wielkiej wsi, chełpiącej się kościołem z wysoką, murowaną wieżą. To Ryjewo, ciągnące się w kilkukilometrowej dolinie. Przed ostatnimi domami skręcamy pod górę, ku lasowi pokrywającemu górną część wielkiej fałdy. Za chwilę auto zatrzymuje się na wielkim boisku otoczonym nowymi, starannie wymalowanymi barakami. To prewentorium PCK, w którym leczy się na świeżym, żywicznym powietrzu ponad sto dzieci z całej Polski. Dzieci polskie z Westfalii, które pragniemy odwiedzić mieszkają w pięknej, murowanej willi, kilkadziesiąt metrów od prewentorium, w środku pełnego drzew i trawy ogródka. Chłopcy bawią się piłką, grają w dwa ognie. Dziewczynki kręcą się gdzieś po bokach małymi grupkami, a kilka stoi na schodach willi.

— Dzień dobry, dziewczynki! Jest pani kierowniczka? — pytamy.

— Dzień dobry. Jest w domu, zaraz panów zaprowadzę — odpowiada rezolutnie i dobrą polszczyzną mała, opalona dziewczynka z warkoczykami. To, jak się później dowiadujemy, Urszula Przybyłkowna z Gelsenkirchen. Urszulka prowadzi nas poprzez czyste, słoneczne sypialnie — puste teraz, bo dzieci bawią się na powietrzu, — do pokoju pani kierowniczki. Zastajemy ją przy pracy; przygotowuje pogadankę, jakiej dzieci wysłuchają po obiedzie o zwycięskiej walce, jaką prowadzili z niemieckimi zaborcami osiadli na tej ziemi od wieków Polacy. Kierowniczka odpowiada obszernie na wszystkie nasze pytania, tyczące kolonii i przebywających w niej dzieci westfalskich.

DZIECI Z WESTFALII I HARCERZE Z GRUDZIĄDZA

Na kolonii w Ryjewie przebywa 15 dziewczynek i 14 chłopców polskich z Westfalii, głównie z Gelsenkirchen i Wanne - Eickel. Większość mówi dobrze po polsku i czyni ciągle postępy, dzieci bowiem stykają się z dziećmi polskimi z Gdańska i Warszawy. Żyją z sobą zgodnie, potworzyli już liczne, bawiące się razem grupy. Do niedawna dzieci kolonijne były stałymi i częstymi gośćmi na koloniach harcerskich, jakie były w okolicy. Harcerze i harcerki z Grudziądza i Starogardu chętnie widzieli w swych obozach dzieci westfalskie, uczyli je piosenek, odbywali wspólne zabawy. Dobrze im było razem.

Idziemy do ogrodu, do dzieci. Wśród chłopców „króluje" mały warszawiak, Staszek Zieliński. Sprytny, ruchliwy chłopak, potrafi całymi godzinami opowiadać chłopcom westfalskim, jak to było w czasie powstania, gdy palił się dom, w którym mieszkał, jak z ojcem i matką musiał go opuścić, i jak po kilku miesiącach, gdy Warszawa została oswobodzona, powrócił do niego, by zamieszkać w małym, zniszczonym pokoiku. Dziś — wyjaśnia nam Staszek — mieszkam już w odbudowanym domu, przy całych ścianach i oknach z szybami. W Warszawie mamy wiele nowych domów! — mówi Staszek z dumą.

„TU LEPIEJ DAJĄ JEŚĆ..."

Przed chwilą dzieci zjadły obiad. Czy obiad był dobry? — pytamy chodzącego z obandażowanym gardłem Teodora Krawczyka. Krawczyk wraz ze swym kolegą Krzysztofem P., choruje od kilku dni na anginę, ale dzięki pomocy lekarza, przybywającego codziennie na kolonię, jego gardło jest już prawie wyleczone, toteż Krawczyk zajada wszystkie dania z rosnącym apetytem. Obiad, oczywiście, był dobry. Była zupa owocowa, knedle z serem i kompot. Na śniadanie mleko i chleb z masłem, na drugie śniadanie kawa. Na śniadanie często jest kakao — dzieci lubią je najwięcej. — Tu lepiej dają jeść, jak w Niemczech — odpowiadają żywo; — w Westfalii wszystko jest na kartki...

Dzieci są opalone i wyglądają dobrze; służy im, widać, polskie jedzenie, którego mamy w bród i bez kartek, dosyć dla wszystkich.

Najswobodniej mówi po polsku syn nauczyciela polskiego z Gelsenkirchen, Stefan Olejniczak, który wspomagany dzielnie przez maleńką, najmłodszą uczestniczkę obozu Małgosię Baranowską, opowiada o życiu na kolonii.

W GDYNI I SOPOCIE

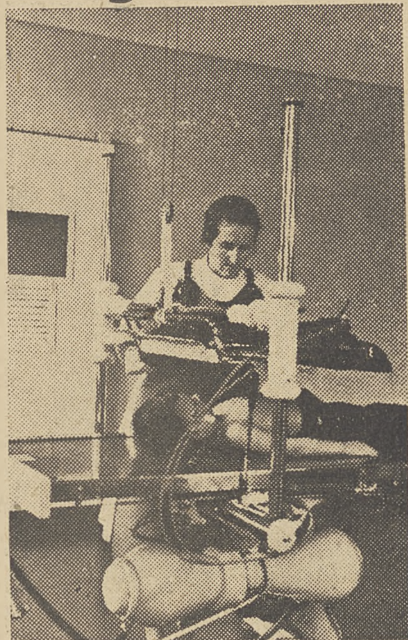
— Byliśmy w Gdyni i Sopocie — podsuwa mu Małgosia. Rzeczywiście, przed kilku dniami wszystkie dzieci westfalskie pojechały koleją do Gdyni.

(dokończenie na str. 5)



Dzieci westfalskie obsiadły „Wilka" gdyńskiego „do imentu". Ten wilk nie gryzie ani starszych, ani żadnych „czerwonych kapturków", jego żywiołem są fale morskie.

WĘDRÓWKA PO WARSZAWIE



Ze szpitala na Woli zostały tylko gruzy. Po 2 latach odbudowano go całkowicie i wyposażono w ultranowoczesny sprzęt.

Gdyby ktoś opuścił Warszawę przed wrześniem 1939 r., a wrócił do niej, powiedzmy w roku 1960, czułby się z pewnością nieswojo. Zastałby zupełnie inne ulice, inne domy i place, słowem — całkiem inne miasto, piękniejsze niż Warszawa, jaką znał i pamiętał, ale nie to samo. Aby więc nie przerywać ciągłości historii stolicy, aby zachować tradycyjne, charakterystyczne jej zakątki, fragmenty miasta odbudowuje się w dawnej postaci, rekonstruując je z prawdziwym pietyzmem.

Należy do tych frangmentów Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Trzy lata temu ulice te przypominały raczej górskie wąwozy, niż miejskie arterie, do tego stopnia były zawalone gruzami. Dziś odrodziły się, jak feniks z popiołów. Wzdłuż całego Nowego Świata nie ma ani jednego domu, który by nie był odbudowany, bądź na ukończeniu. Wszędzie mieszkają już lokatorzy, a piękne witryny sklepowe, jak dawniej, nęcą oczy przechodniów. Wprost wierzyć się nie chce, że jeszcze nie tak dawno trudno było się tędy przecisnąć wśród ruin, a teraz, obok Marszałkowskiej, to najruchliwsza ulica Warszawy. Szkoda tylko, że odbudowane ściśle według dawnych planów domy, ze względów oszczędnościowych są nieotynkowane i rażą czerwienią ścian.

Krakowskie też zwolna wraca do dawnej szaty. Odbudowano już szereg pięknych pałaców, gdzie mieszczą się wyższe zakłady naukowe i inne instytucje kulturalne. W trakcie remontu są kościoły Św. Krzyża i Św. Anny. W stylowej „Dziekance" ruch i gwar: mieści się tu istny babiniec — Dom Akademiczek.

Stare Miasto odgrodzone jest chwilowo od Krakowskiego Przedmieścia przekopem trasy W—Z. Przedstawia ono do dziś dnia olbrzymią ruinę, ale i tu widać prace konserwatorskie, prowadzone przeważnie przez instytucje społeczne.

Największe nasilenie robót można zauważyć przy odbudowie katedry Św. Jana, którą już częściowo pokryto dachem. Na Rynku staromiejskim trwają prace budowlane po stronie Dekerta, gdzie w szeregu kamieniczek mieścić się będzie muzeum starej Warszawy. Schodząc w dół, ku Wiśle, widzimy piękny pałacyk „pod Blachą", który dotąd był zupełnie zasłonięty obskurnym wiaduktem Pancera. Teraz wiadukt został zastąpiony tunelem, dzięki czemu odsłoniły się także tyły Zamku, malownicze ogrody i tarasy, oraz mury starego kościoła Św. Anny.

Przy budowie trasy W — Z musiano rozebrać kilka czynszowych kamienic nadwiślańskich, zupełnie nie pasujących do otoczenia. Mieszkańcy tych domów znaleźli pomieszczenie w nowo wybudowanej „kolonii Mariensztadzkiej", składającej się z niewielkich piętrowych domków, położonych malowniczo między brzegiem Wisły a wyniosłym zboczem Skarpy.

Kierując się teraz w stronę ulicy Królewskiej, wchodzimy w dzielnicę niegdyś najruchliwszą, a dziś niemal opustoszałą. Świętokrzyska, Jasna, Mazowiecka, plac Napoleona, to jedno wielkie rumowisko, nad którym wznosi się smętny kikut „Drapacza chmur". Na szczycie jego warszawskie „andrusy" urządziły sobie „solarium" wylegują się tam, rozkoszując się pięknym widokiem i słońcem. Pomiędzy zgliszczami tej dzielnicy wyrastają jednak nowe domy, bloki banków i wielkich przedsiębiorstw, bo w przyszłości tu właśnie będzie warszawskie „City", centrum finansowe całego kraju.

Natomiast na południe od Alej Jerozolimskich buduje się przeważnie domy mieszkalne. Dzielnica ta została oszczędzona przez bomby i pociski, a dopiero po upadku powstania doszczętnie niemal spalili ją Niemcy. Mury jednak po większej części ocalały i nadają się do odbudowy, to też stosunkowo niewielkim kosztem przywraca się je do stanu używalności. Już na jesieni dziesiątki nowych domów w tej dzielnicy przygarną rzesze bezdomnych Warszawiaków, tułających się kątem po cudzych mieszkaniach.



Odbudowa historycznej „Dziekanki" pochłonęła sto kilkadziesiąt milionów zł. Z nowym rokiem akademickim znajdzie w niej mieszkanie 320 studentek wyższych uczelni warszawskich.

W bieżącym roku odbudowano też tzw. kolonię Staszica i Lubeckiego, osiedla o luźnej zabudowie, pełne kwiatów i zieleni. Tuż obok, na polu Mokotowskim, wybudowano na próbę szereg prowizorycznych domków... Z gruzu, spojonego betonem. Obawy, że budynki te przy pierwszym mocniejszym poruszeniu rozsypią się, okazały się płonne i podobno mieszka się w tych „gruziakach" doskonale.

Przenieśmy się teraz w inną dzielnicę — nad Wisłę. Warszawa przyszłości ma być skierowana frontem do rzeki, a tereny Powiśla będą zabudowane luźno i pokryte zielenią. Tymczasem buduje się w amerykańskim tempie dwa mosty: kolejowy i drogowy, a na samym brzegu Wisły, jak grzyby po deszczu powstają budynki i przystanie klubów. Na Saskiej Kępie piękny gmach wznosi YMCA. Będą tu baseny, przystań, kawiarnia itd., słowem świetne miejsce wypoczynku w gorących letnich miesiącach.

Sytuacja mieszkaniowa w Warszawie ulegnie radykalnej poprawie już w najbliższej przyszłości, skoro tylko oddane zostaną do użytku reprezentacyjne gmachy ministerstw i innych instytucji państwowych. Zwolnią się wtedy całe bloki domów, zajętych chwilowo przez urzędy i mieszkań starczy dla wszystkich.

W. S.

NA KOLONII W RYJEWIE

(Dokończenie ze str. 4)

Gdynia — opowiadają — to wielkie miasto, położone nad brzegiem morza. Posiada wielki port, który dzieci zwiedziły płynąc motorówką. W Gelsenkirchen niektóre dzieci widziały statki, ale małe, w Gdyni zaś polskie i zagraniczne okręty były wielkie jak domy — i było ich bardzo wiele. W Sopocie dzieci były na plaży, spacerowały po pięknym molo — drewnianym pomoście wysuniętym w morze na cały kilometr, — oglądały piękne, pełne zieleni dzielnice willowe, ogrody i parki. Było bardzo ładnie, podobało się, — mówią — a któryś chłopiec, schowany za plecami kolegów mruknął trochę z niemiecka — „fajno"!

MIESZKAŃCY TCZEWA MAŁYM WESTFALAKOM

Jeszcze tylko kilkanaście dni pozostało dzieciom do końca pobytu w Polsce. Na zakończenie odbędzie się w Ryjewie wielka uroczystość. Przed południem dzieci, jak co niedzielę, pójdą do kościoła. Będą maszerowały w szeregu, przez całą wieś, a na czele Franek Zaborowski z Gelsenkirchen poniesie klejnot kolonii — piękny sztandar Polaków w Niemczech który dzieci otrzymały w darze od społeczeństwa miasta Tczewa. Po południu dzieci westfalskie wystąpią z przedstawieniem, którego tytuł brzmi „Nasze morze". Na scenie pojawi się stary Kaszub, Kaszubi, marynarze i morskie fale. Po tak interesującej wycieczce do Gdyni nic dziwnego, że wszyscy chłopcy pragną być marynarzami. W pokoju pani kierowniczki odbywa się próba. Chłopcy i dziewczęta śpiewają piękne pieśni o polskim morzu: „Morze, nasze morze" i „Chłopcy, a-choj"! Dekoracja, ta prawdziwa w dniu przedstawienia, będzie wyobrażała morze, płynące na nim okręty, i bijące o brzeg fale. Na środek pokoju wychodzą dzieci i deklamują. Raz po raz sceny przerywane są zbiorowym śpiewem. Mała Helena Złotyńska wychodzi na środek pokoju i zwrócona do nas, deklamuje z przejęciem koniec opowieści o bohaterskiej obronie Westerplatte przed nacierającymi Niemcami:

„Nad wymarłym Westerplatte powiewała biała chorągiew z krwawymi plamami — znak niezłomnego bohaterstwa". Z ust dzieci wyrywa się śpiew o polskim morzu, symbolu wolności i siły — „Wolności słońce". Znacie zapewne wszyscy tę piękną pieśń polską, prawda?

Przedstawienie próbne trwa. Byli już na scenie Kaszubi, były morskie fale, a oto wychodzi jeden z zawadiackich marynarzy, recytując: „Okręty, polskie okręty, dumnie płyną w świat". (ZAP).

A. K. Męclewski

HISTORIA
Syreniego Grodu

Miejsce gdzie leży Warszawa zamieszkałe było parę tysięcy lat temu, o czym świadczą liczne wykopaliska prehistoryczne, znalezione na jej obszarze, jak osada i grodzisko na Bródnie, grobowce z Grochowa itd., ale pierwsze wiarogodne zapiski o naszym grodzie pochodzą dopiero z końca XIII wieku. W epoce tej istniał zamek książąt Mazowieckich w Ujazdowie, a pierwsza wiadomość o mieście Warszawie znajduje się w dokumencie lokacyjnym z 1289 r. Ówczesna Warszawa była miastem małym, ustępowała znacznie nawet Czerskowi, ale już wtedy otaczały ją mury obronne, których fragmenty zachowały się do dziś.

Szybkie tempo rozwoju w wieku XIV i XV zawdzięcza Warszawa bardzo dogodnemu położeniu w miejscu przecięcia dwóch odwiecznych szlaków komunikacyjnych z zachodu na wschód i północy na południe, a jednocześnie w samym środku Mazowsza, gdzie zlewają się liczne arterie rzeczne. Na rozwój jej niezmiernie wpłynęły również wypadki polityczne, mianowicie przesunięcie granic Polski w kierunku wschodnim, co uniemożliwiło zarządzenie całości państwa z dalekiego Krakowa i zmusiło królów polskich do szukania bardziej centralnie położonej siedziby. W czasie od 1569 do 1596 roku wszystkie władze, a wreszcie i dwór królewski przenoszą się stopniowo do Warszawy.

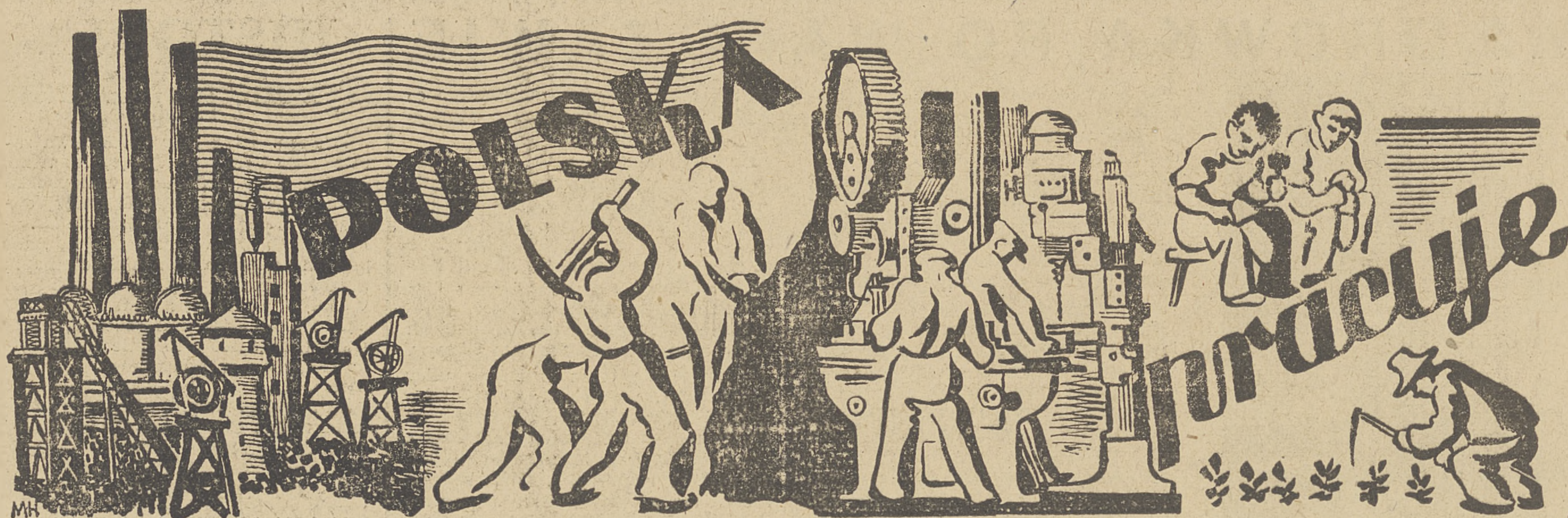
Korzystne ze względu na dogodną komunikację położenie Warszawy, było jednocześnie bardzo niekorzystne w czasie wojny. Otwarta, niczym nie osłonięta równina, sprzyjała najazdom wrogów. Nic też dziwnego, że Warszawa wielokrotnie była zdobywana i rabowana, przez Litwinów, Jadźwingów i Rusinów, potem parokrotnie przez Szwedów, przez łupieżcze watahy Rakoczego, wreszcie przez Sasów, Rosjan, Prusaków i Francuzów, w okresie saskim i napoleońskim. Zaiste, niezwykłej trzeba było żywotności, by pomimo tylu przejść i ciosów, Warszawa wciąż podnosiła się ze zgliszcz i gruzów.

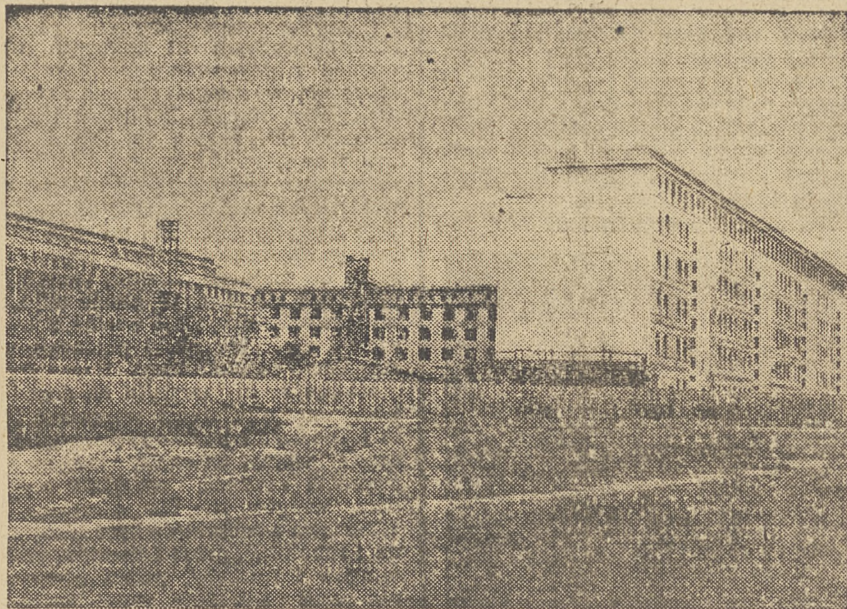
Jak każde miasto, Warszawa ma w swej historii okresy szybszego i piękniejszego rozwoju. Za Zygmunta III przebudowano Zamek, a wzdłuż wysokiego brzegu wiślanego rozciągnęło się Krakowskie Przedmieście. Za Sasów powstaje oś „saska" — od Wisły aż na Wolę, budują się piękne pałace, a Komisja Porządkowa usuwa z ulic błoto i śmiecie, pokrywając je brukami i chodnikami. Olbrzymie zasługi poniósł dla Warszawy Stanisław August, za panowania którego nastąpiło scalenie całego miasta i niezwykle szybka zabudowa przedmieści Żoliborza, Ujazdowa i Powązek, powstały wspaniałe ogrody, instytucje kulturalne ,jak np. pierwszy stały teatr, a wreszcie zaczątki przemysłu w postaci manufaktur.

Po zniszczeniach i rabunkach miasta w okresie porozbiorowym następuje nowa faza rozwoju za Królestwa Kongresowego, kiedy to powstają takie monumentalne budowle jak Uniwersytet, Teatr Wielki, Pałac Staszica itd. Miasto się pięknie rozrasta. Ale już po 1831 r. rozwój Warszawy został gwałtownie zahamowany, przez ściśnięcie jej obręczą fortów Cytadeli. Nienormalne ograniczenie obszaru Warszawy skierowało rozwój miasta wzwyż, a nie wszerz i spowodowało budowę okropnych domów - studni, ciasnych, wąskich ulic i zwartą zabudowę wszelkich wolnych przestrzeni ,niezbędnych miastu ze względów higienicznych i estetycznych. W wyniku takiego stanu rzeczy, sztucznie skrępowana Warszawa stała się jednym z najgorzej zabudowanych miast w Europie.

Dziś zaczyna się wszystko od nowa. Warszawę nie tylko się odbudowuje ale i rozbudowuje.

W.S.





37 tys. m sześciennych wynosi pojemność izb bloku mieszkalnego przy Pl. Unii Lubelskiej. Drugi gmach też gotowy. Trzeci zostanie oddany do użytku w najbliższych miesiącach. Wszystkie t.zy bloki są w[illegible]ane nawskroś nowocześnie. Budowę ich rozpoczęto przed rokiem.

400 mieszkań odda w tym roku do użytku SPB

na Mokotowie i Kole

Rozpoczęte przez Społeczne Przedsiębiorstwo Budowalne wiosną br. roboty przy budowie dwu wielkich osiedli mieszkalnych na Mokotowie i Kole, których budowę zleciła Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, posuwają się w szybkim tempie naprzód.

Roboty rozpoczęto w marcu br. na terenach kompletnie nieuzbrojonych. Aby przystąpić do zakrojonej na tak wielką skalę budowy (każde z osiedli przewidziane jest na 10.000 mieszkańców), musiano doprowadzić tu specjalny kilkukilometrowej długości przewód wodociągowy oraz energię elektryczną. Ponieważ oba osiedla wykonane zostaną z elementów prefabrykowanych, na terenie budowy wybudowano olbrzymie betoniarnie kompletnie zmechanizowane. Betoniarnie te, wyposażone w specjalne stoły wibracyjne, wykonano całkowicie w warsztatach SPB. Wykonują one belki stropowe i nadokienne, pustaki stropowe, krokwie oraz płyty dachowe. Betoniarnia w Mokotowie wytwarza również elementy klatek schodowych.

W chwili obecnej na osiedlu Mokotowskim, w trakcie budowy znajdują się 24 budynki, z czego 14, wyciągnięte zostało do wysokości II piętra. 10 budynków do wysokości parteru. Do zimy br. zostanie oddane do użytku 237 nowych mieszkań o 636 izbach.

W rónym stopniu zaawansowana jest budowa osiedla na Kole. Do zimy oddane zostanie do użytku 160 nowych mieszkań, o ogólnej kubaturze 35 tys. m sześc.

Cechą charakterystyczną osiedli Mokotowskiego i na Kole jest to, że odstąpiono tu od stosowanej przed wojną standaryzacji mieszkań robotniczych tzw. półtoraizbówek. Mieszkania nowowznoszonych osiedli będą najróżnorodniejszego typu, poczynając od kawalerek a kończąc na 3-pokojowych z łazienką i kuchnią.

Produkcja mebli stalowych

W czerwcu br. uruchamiona została w Nysie Łużyckiej fabryka mebli stalowych biurowych, lekarskich i mieszkaniowych. Fabryka ta zdołała wyprodukować w ciągu dwóch miesięcy około 100 tys. sztuk łóżek, przewyższając tym samym produkcję przedwojenną.

Druga fabryka tego typu pracuje od roku 1946 w Żywcu.

Polskie meble stalowe cieszą się, ze względu na nowoczesną i silną budowę, wielkim popytem na rynku krajowym i zagranicznym.

Nowa maszyna rolnicza „Granum nr X"

Zakłady Przemysłowe w Rogoźnie, rozpoczęły seryjną produkcję nowych maszyn rolniczych do czyszczenia i sortowania głównych zbóż. Maszyna ta otrzymała nazwę „Granum Nr X" i jest w stanie oczyszczać do 500 kg. zboża na godzinę. „Granum Nr X" znajdzie szerokie zastosowanie w rolnictwie i młynarstwie.

Odbudowa sanatorium „Ekcelsior" w Iwoniczu

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w woj. rzeszowskim przeznaczył 51 mil. zł. na remont inwestycyjny sanatorium ZUS „Excelsior" w Iwoniczu Zdroju, obliczonego na 260 chorych.

W sanatorium powstanie nowy oddział chirurgiczno - ginekologiczny, w którym pewna ilość łóżek pozostawiona będzie do dyspozycji kliniki ginekologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego

TYSIĄCE IZB MIESZKALNYCH

odbudowano w Warszawie

Cały świat wie o tym, że Warszawa jest najbardziej zniszczonym miastem w Europie. A jednak różnego rodzaju goście zagraniczni, — dyplomaci, uczeni, dziennikarze — w momencie zetknięcia się w oko w oko z dzisiejszą Warszawą, są wstrząśnięci. Po prostu nie spodziewali się, że to najbardziej zniszczone miasto, — jest jednak zniszczone aż tak bardzo.

A z drugiej strony podziw dla tempa odbudowy i życia pogodnych ludzi w mieście ruin, które rośnie w oczach jako wielkie miasto przyszłości, równocześnie pieczołowicie odbudowując pamiątki przeszłości.

XI

Nie jest rzeczą łatwą, nie widząc Warszawy — wczoraj i Warszawy dziś tylko na podstawie opowiadań stworzyć sobie w wyobraźni obraz tego, co zniszczył barbarzyński okupant i co zdolano już odbudować dzięki dosłownie wysiłkowi całego społeczeństwa. Ale pewną pomocą dla stworzenia sobie takiego obrazu, choć w przybliżeniu wiernego, będą cyfry.

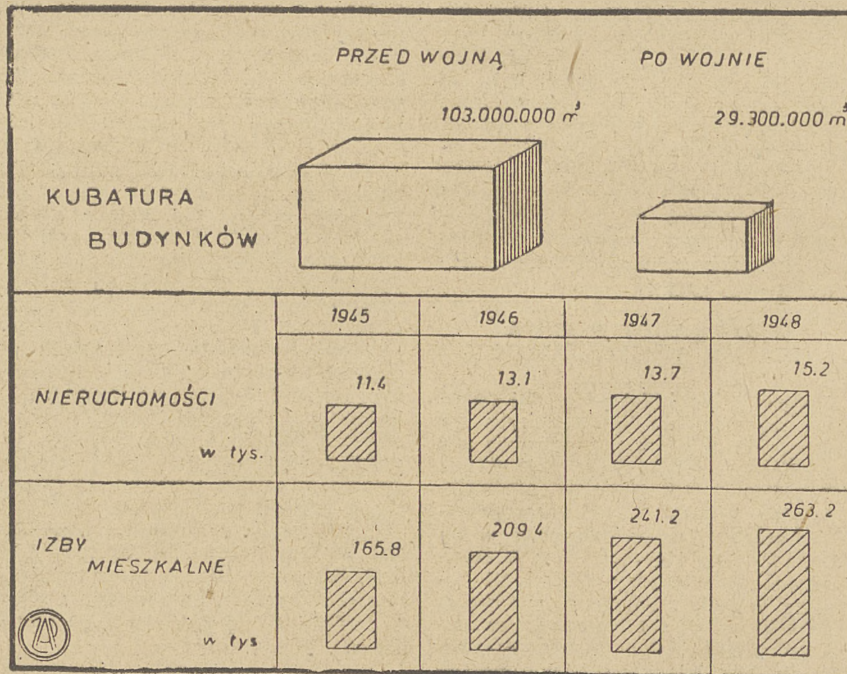
Gdybyśmy wszyskie istniejące przed wojną budynki Warszawy złączyli w jeden wielki blok, powstałby kolos o pojemności 103-ch milionów metrów sześciennych. Po wojnie z tego olbrzma pozostało tylko 29,3 mil. metrów sześciennych i to budynków, wymagających jeszcze poważniejszych remontów.

Tylko 40 proc. istniejących przed wojną budynków, wymagało stosunkowo niewielkich napraw, natomiast w 100 proc. ocalał tylko jeden budynek na sto i to wyłącznie na prawym, praskim brzegu Wisły.

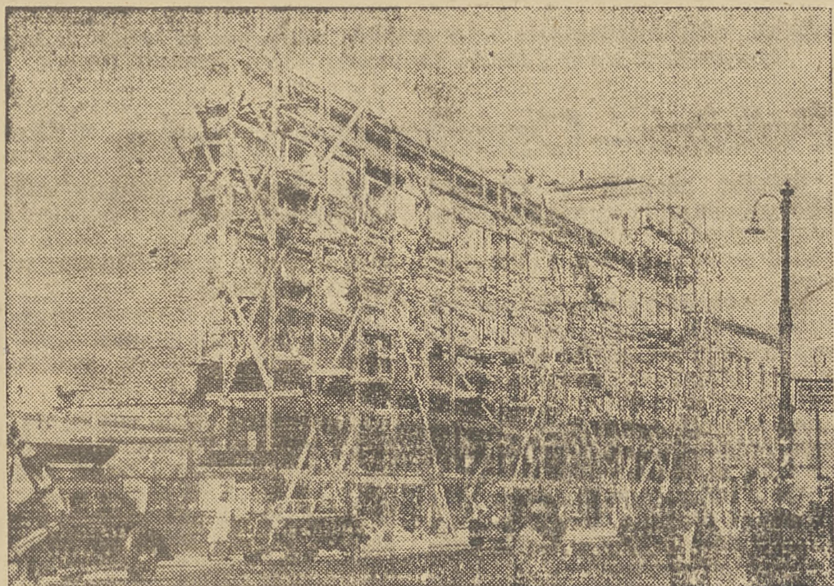
W tych warunkach liczba nieruchomości oraz izb mieszkalnych w poszczególnych latach po wojnie, to najlepszy dowód jak szybko odbudowuje się stolica Polski. W 1945 roku — 11.4 tysięcy nieruchomości i 165,8 tysięcy izb mieszkalnych. Liczby te dotyczą nie tylko obiektów i izb ocalałych. Powracająca masowo do Warszawy ludność, niezorganizowana, ale wytężoną pracą, zabezpieczyła różnymi „gospodarskimi" sposobami to wszystko, co choć w częściach nadawało się do zamieszkania.

W latach następnych, odbudowa już na większą skalę, obejmująca stopniowo budynki o coraz większym stopniu zniszczenia, a w okresie ostatnim budowa już licznych nowych domów, dały w roku bieżącym stan: 15,2 tysięcy nieruchomości o 263,2 tysiącach izb mieszkalnych.

Warszawa 1948-go roku obok smutnych dzielnic ruin posiada już liczne kompleksy gmachów i budynków mieszkalnych, tętniące życiem i pachnące świeżą zaprawą murarską. Do odbudowy pozostaje jednak jeszcze więcej niż dotąd zdołano odbudować. Miesiąc Warszawy, to okres wzmożonych wysiłków całego społeczeństwa polskiego, w celu szybszego zatarcia śladów wojny z murów stolicy Polski.







Nowy Świat po powstaniu podobny był więcej do makabrycznego wąwozu, niż do ulicy. Po trzech latach wyrosły tu dziesiątki nowych domów i dziś Nowy Świat należy do najruchliwszych ulic Stolicy.

Produkcja i zbyt cementu

Zakłady podległe Zjednoczeniu Fabryk Cementu wyprodukowały od stycznia do końca lipca br. — 1.078 tys. ton cementu, uzyskując tym samym 65 proc. planu rocznego.

Wzrost produkcji cementu w ostatnich 3-ch latach przedstawiał się jak następuje: w 1945 r. wyprodukowano cementu 301.909 ton, w 1946 r. — 1.373.245 ton i w 1947 r. — 1.519.363 ton.

W pierwszym półroczu rb. na rynek krajowy dostarczono — 908.034 tony cementu z czego wieś zakupiła ponad 387.710 ton. Największe ilości cementu, rozprowadzono w województwie Śląsko - Dąbrowskim.

W omawianym okresie wyeksportowaliśmy do Argentyny, Brazylii, na Malaje i do Związku Radzieckiego ok. 151.910 ton cementu.

Największe nasilenie wywozu zanotowano w styczniu rb.

Maszyny szewskie i garbarskie jadą do Polski

W ramach umowy gospodarczej polsko - czechosłowackiej, polski przemysł skórzany otrzymał w roku bież. 615 maszyn obuwianych, 68 maszyn garbarskich oraz 15 obrabiarek. Łącznie otrzymano 698 maszyn, co stanowi 40 proc. planu na 1948 r. Po odbiór drugiej partii maszyn wyjechali w sierpniu do Czechosłowacji przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego.

Zamówienia eksportowe na wyroby hutnicze

W czerwcu br. zanotowano znaczny wzrost zamówień na wyroby hutnicze dla dostawców zagranicznych. Z zamówień eksportowych na pierwszym miejscu znajdują się zlecenia na dostawę szyn kolejowych dla Jugosławii i Rumunii, żelazo dla Danii. Szwajcarii, Szwecji i Norwegii. Wysłano również za granicę partię żelazostopów. Do Czechosłowacji eksportowano żelazofosfor i żelazokrzem, zaś do Holandii elektrokostki krzemowe.

Sieć kolejek linowych połączy kopalnie dolnośląskie

W Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy sieci kolejek linowych, która połączy kopalnie „Bolesław Chrobry" jako stację centralną, i rozdzielczą z kopalniami „Mieszko", „Victoria" i „Biały Kamień". Kolejki umożliwią stałe i racjonalne zaopatrywanie w odpowiedni surowiec zakładów przetwórczych przemysłu węglowego. Koksownie i zakłady energetyczne otrzymywać będą w zależności od potrzeb gatunki surowca, których uzyskanie możliwe jest poprzez mieszanie asortymentów wydobywanych w różnych kopalniach. Długość sieci kolejek linowych wyniesie 5.100 metrów. Wydajność kolejki wynosić będzie około 3.000 ton węgla dziennie przy 16 godzinach pracy.

Węgiel do zakładów przetwórczych dowożony będzie wózkami, kursującymi w odstępach co 35 — 50 m. Do punktów załadowania i wyładowania dostarczać będą węgiel specjalne urządzenia transportowe. Do budowy kolejki przewiduje się zużycie około 1.000 ton konstrukcji stalowych.

Budowa fabryki sklejek w Morągu

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego przystąpił do budowy fabryki sklejek w Morągu na Mazurach. Zdolność produkcyjna fabryki będzie zbliżona do otwartej ostatnio fabryki sklejek w Piszu.

Jeszcze w roku bież. kosztem 40 milj. zł. zostanie wybudowana kotłownia i siłownia fabryki. Na rok przyszły preliminuje się na budowę zakładów w Morągu ok. 300 milj. zł. kosztem których zostaną przeprowadzone podstawowe inwestycje maszynowe. Maszyny dla fabryki zostały zamówione w Czechosłowacji.

Fabryka rozpocznie produkcję sklejek i płyt stolarskich już z końcem przyszłego roku.

Tysiące ubrań i kombinezonów produkują
Zakłady konfekcyjne w Szczecinie

Na terenie województwa szczecińskiego pracują 3 fabryki Państwowych Zakładów Konfekcyjnych. Zakłady nr. 1 i 2 znajdują się w Szczecinie, a nr. 3 w Myśliborzu. Jako pierwszą uruchomiono już w 1945 roku fabrykę w Szczecinie. Budynki fabryczne pozbawione były całkowicie maszyn. Z dniem 1 listopada zaczęła pracować pierwsza fabryka posiadając 170 maszyn nożnych, które wyszukano w różnych miejscowościach Zachodniego Pomorza. W zakładach pracowało wówczas 250 osób. Do końca roku 1945 wyremontowano 28.550 sztuk bielizny i odzieży ogólnej wartości 5 milionów zł. Z dniem 1 czerwca następnego roku rozpoczęła pracę fabryka w Myśliborzu zatrudniając 80 ludzi i wreszcie w dniu 15 września przystąpiła do produkcji największa fabryka w Szczecinie. Zainstalowano tam 82 maszyny o napędzie motorowym. Pracę znalazły 232 siły krawieckie. We wszystkich trzech czynnych fabrykach wyprodukowano w roku 1946 blisko 366 tysięcy sztuk bielizny i odzieży, której wartość wynosiła około 73 milionów zł. W następnym roku 1947 zdolność produkcyjna Państwowych Zakładów Konfekcyjnych wzrastała w dalszym ciągu. Wartość produkcji ostatniego kwartału roku 1947 osiągnęła już prawie wartość produkcji całego roku poprzedniego, wynosiła bowiem blisko 70 milionów zł. W bieżącym roku Zakłady Konfekcyjne rozwijają się nadal. W drugim kwartale br. wyprodukowano towarów wartości prawie 150 milionów zł. Asortyment bielizny i odzieży produkowanej w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych jest bardzo bogaty i obejmuje około 200 różnych gatunków. Zakłady posiadają własny oddział modelowy, gdzie wypracowuje się oryginalne modele. Czynne są również 4 sklepy modelowe, których ilość powiększona zostanie do końca br. co najmniej do 10.

We wszystkich trzech fabrykach PZK w Szczecinie i Myśliborzu pracuje obecnie ponad 2.200 ludzi. Zakłady posiadają przeszło 600 maszyn, w tym 262 maszyny o napędzie mechanicznym.

W zimie będziemy jedli jajka

Sezon jajczarski zbliża się ku końcowi. Centrala Spółdzielni Mleczarsko Jajczarskich gromadzi zapasy dla zaopatrzenia w okresie zimowym ludności pracującej miast. W basenach Centrali konserwuje się obecnie około 10 milionów jaj.

Zamrażalnie spółdzielcze w Gdyni i Krakowie przygotowują dziennie półtora wagonu jaj mrożonych.

Produkcja sprzętu radiotechnicznego

Państwowe Zakłady Tele - Radiotechniczne wyprodukowały od początku br. ok. 12.000 radioodbiorników, ponad 86.000 głośników i 364 wzmacniacze.



Setki tysięcy metrów sześciennych ziemi trzeba wywieźć z trasy W — Z. Liczne tunele i objazdy pozwolą na rozwinięcie maksymalnego ruchu przeszło 3 tys. samochodów na godzinę.

WIECH

TRZY EWY

No i kiedyż pan wraca do Warszawy, panie Walery? — zagadnąłem pana Wątróbkę, gdyśmy się spotkali rano na iwonickim deptaku.

— Tylko patrzyć, wpadnę jeszcze na dzień — dwa na te Odzyskaną Wystawę do Wrocławia i smaruje prosto do siebie na Szmulki. Bo wiesz pan, Bogiem a prawdą, jużem się mocno stęsknił za tą naszą rozbebeszoną stolicą kochaną. Jak się człowiek przyzwyczai do gruzów, to go zieloność męczy.

Nie można żyć stale i wciąż w Saskim Ogrodzie.

Bez tramwai także samo smutno, przyciśli pana rodaki do ściany, tak że oczy panu szanownemu na wierzch wyleźli, toś pan wiedział, że jest ruch, życie... a tu za dużo luzu.

No i sam się dziwię, ale za Gienią tesknotę odczuwam a także samo za szwagrem Piekutoszczakiem.

Widząc, że oblicze pana Walerego zasnuła mgła wspomnień, przerwałem je pośpiesznie.

— A jak się pan czuje, pomogły panu wspaniałe iwonickie wody?

— Rzecz jasna, że pomogli — raptus byłem, byle czego nerwowy się robiłem, a teraz patrz pan mucha mnie już pięć minut po nosie chodzi, a mnie to nie przeszkadza, niech ją cholera weźmie, niech chodzi, paicem nie ruszę.

A już najwięcej spodobała mnie się ta borowina. Na oko zwyczajnie, uważasz pan, błoto, że obrzydliwość spojrzeć, a okażuje się lekarstwo na romantyz.

Darcie miałem w kolanach, wziąłem jedne takie kąpiel i jakby rękę odjął.

— Co pan mówi, po jednym zabiegu, to niemożliwe?

— Niech ja skonam. A było uważasz pan tak, poszłem na te borowine, ale że widzę długi ogonek romantyków czeka, wtranżoliłem się na waleta do tej łazienki z drugiej strony.

Żywo żem się rozebrał i dawaj się tem błotem smarować tak jak mnie doktór kazał. Zabłociłem się uważasz pan, jak nieboskie stworzenie. Oczów nie było mnie widać. Jak się leczyć, to się leczyć, myślę sobie.

Położyłem się na takiem łóżku i leżę... Patrzeć a tu drzwi się otwierają i zdrętwiałem — trzy kobiety wchodzą: broneta, blondyna i taka mieszana...

— Krępowało pana to, że był pan nieubrany?

— Nie o to się mnie rozchodziło, tylko o to, że byli rozebrane do rosołu, każda jedna za Ewe w raju.

Myślę sobie krewa, bez pomyłkie do damskiej łaźni wlazłem Jako facet z salonowem otrzaskaniem, przymknąłem na razie oczy, ale to jedno, to drugie same mnie się otwierało. Co tu robić jak pragnę zdrowia! Z rozpaczy zacząłem to tu, to tam grubiej błota sobie dorzucać, żeby mnie trudniej było poznać. Z miejsca przestałem żałować, że Gieni tu ze mną nie ma, ładnie bym wyglądał, jakby mnie tak między temy Ewamy nakryła.

A tu na dobitek nieszczęścia jedna niemożebnie zabłocona co koło mnie leżała zapytanie mnie robi.

— Czy pani też chce mieć dzieci?

— Owszem, ale niekoniecznie — mówię piszczącym głosem — słyszałam, że to podobnież męczące

— Jakoś mnie nie poznała, ale ciągle miałem mojra co będzie, jak się mnie umyć każą.

Już chciałem, było nie było, w charakterze oblepionej błotem kalikatury do swojego mieszkania w wypoczynkowem domu pryskać, ale kąpielowa popchła mnie pod prysznic.

Masz pan pojęcie co się działo, jak błoto ze mnie obleciało. Trzy Ewy zemgleli, a kąpielowa dawaj mnie goniać. Złapałem ubranie pod pachę i cudem najechałem do lasu.

I co pan powiesz, strzykanie w kolanach z miejsca mnie przeszło i więcej do borowiny, żeby mnie doktór na kolanach prosił nie pójdę.

— Przygoda istotnie niemiła, ale przyzna pan, że Iwonicz pod sprężystym kirownictwem dyrektora Gójskiego podnosi się stale z wojennego zaniedbania. Przyzna pan również, że udostępnienie kuracji w uzdrowiskach członkom świata pracy, to osiągnięcie niezwykłej doniosłości.

— A ja nie powiem, w wyścigu pracy przeszkadza, norm przekraczać nie pozwala...

— Co też pan mówi. Chyba wręcz przeciwnie, stwarzając tężyżnę, ratując zdrowie sprzyjać będzie tylko tym rekordom.

— Zależy jak w jakiej branży, w mojej tylko zastój i mortusowy krzyżyk może wywołać.

— A w jakim pan dziale wytwórczości pracuje?

— To pan nie wie, w państwowej fabryce aniołków.

— Jakich aniołków?

— Zwyczajnych aniołków do trumienek, a także samo girlandki wyrabiamy. Tyż mamy życzenie się odznaczyć, tyż chcemy przekraczać, a jak wszyscy będą takie znowuż zdrowe, to komu potrzebne będą girlandki i aniołki? Leżem panie szanowny!

WIECH

SKONECKI 3 RAZY MISTRZEM POLSKI

W Katowicach zakończone zostały międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. Skonecki po wyeliminowaniu w półfinale Vrby (Czechosłowacja) pokonał w finale Zabrodski'ego (również Czechosłowacja).

Poza tym Skonecki zdobył mistrzostwo w deblu grając z Vrbą. Tytuł w grze mieszanej zdobyła para polska Jędrzejowska — Skonecki.

Dużą niespodzianką turnieju była przegrana w ćwierćfinale zeszłorocznego zwycięzcy Szigietli'ego (Węgry).



40 tys. widzów huraganem braw powitało wbiegające na boisko drużyny Jugosławii (z lewej) i Polski. Jedenastkę polską prowadzi Parpan.

Polska — Czechosłowacja 13:3

Ubiegłej niedzieli w obecności 5.000 widzów odbył się we Wrocławiu międzypaństwowy mecz pięściarski pomiędzy juniorami Polski i Czechosłowacji.

Tak wspaniałego sukcesu naszych pięściarzy nikt się nie spodziewał. Polacy walczyli wg. nowoczesnej szkoły — na półdystans, przy czym wbrew tradycji wykazali doskonałą kondycję. Jedno i drugie jest zasługą popularnego Feliksa Sztama, który szlifował juniorów na obozie w Dziekance.

Wynik 13:3 nie jest właściwym miernikiem sił obydwu drużyn, gościom należały się 2 punkty w wadze ciężkiej, zamiast remisu.

W poszczególnych walkach padły następujące wyniki: (zawodnicy Czechosłowacji na pierwszym miejscu): **w muszej** Husak po wyrównanej walce uległ na punkty Kargielowi, **w koguciej:** Gartner został znokautowany w II rundzie przez Brzózkę, **w piórkowej:** Valent przegrał wysoko na punkty z Kudiacikiem, gong końcowy uratował Czecha od nokautu; **w lekkiej:** walczący z odwrotnej pozycji Mistera był dla Ratajczyka ciężkim orzechem do zgryzienia przez 2 rundy. W trzeciej lepszy kondycyjnie Ratajczyk pokonał przeciwnika. **W półśredniej:** Hajak uległ na punkty Stysiałowi, walka **w średniej** pomiędzy Haleczkiem i Cebulakiem trwała 20 sekund, Czech przegrał przez nokaut; **w półciężkiej:** Markowicz wygrał zdecydowanie ze Smykiem i **w ciężkiej:** Netuka III, zdaniem sędziów zremisował ze słabo walczącym tego dnia Stecem. Czechowi należało się zwycięstwo.

W ringu sędziował mgr. Kowalski, na punkty Czech Valecky, Węgier Magyar i Rosiński.

TYM RAZEM WIDZEW SPRAWIŁ NIESPODZIANKĘ

Nielada sensacją u progu sezonu była przegrana ZZK z Widzewem w Łodzi. Sympatycy kolejarzy czekali niecierpliwie rewanżu i doczekali się — ZZK stracił punkt na swoim boisku, remisując z włókniarzami 1:1, a mogło być gorzej.

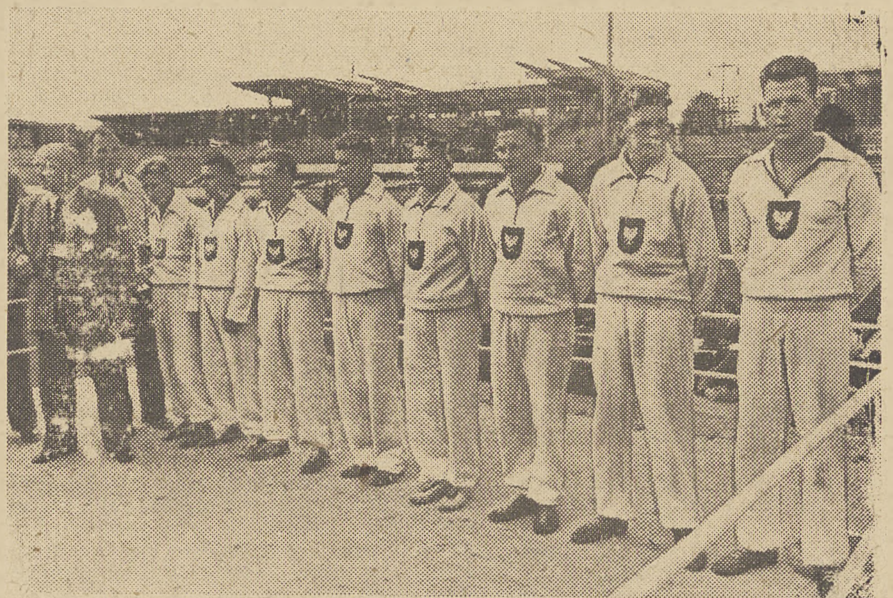
Druga z końca Tarnovia przegrała w Łodzi 2:1. ŁKS odsunął chwilowo widmo spadku od siebie, ambitnych Tarnowian nic już nie uratuje.

W zagrożonej strefie znalazł się Rymer i obydwie Polonie. Rymer walczy zawsze zacięcie i nawet liderzy nie mogą liczyć na pewne punkty w Rybniku. Gorzej ma się sprawa na wyjazdach. (Klęska Wisły na własnym boisku była tylko przejściową sensacją i niczym więcej). Rymer przegrał ostatni mecz w Chorzowie z AKS 2:0.

Zespół Aks-u naszpikowany jest sławnymi nazwiskami, z grą jest gorzej, nigdy nie wiadomo, jak tam będzie w Chorzowie. Polonia bytomska, która sprawiła tyle miłych niespodzianek w rozgrywkach letnich, teraz stacza się systematycznie ku dołowi. Przegrana z Legią 2:1 na własnym boisku nie wróży nic dobrego. Wojskowi przechodzą widoczny kryzys, nie są już tą drużyną, która biła przekonywująco wszystkich przeciwników, dziś sytuacja jest odwrotna. Na szczęście konto Legii jest pokaźne i na razie nie ma obaw. Gorzej jest z Polonią (Warszawa). Choryzonty „czarnych koszul" stają się naprawdę czarne.

Przegrana z Wisłą 5:0 na własnym boisku nie świadczy o poprawie formy (w Krakowie było 6:0).

Na czele tabeli większych zmian nie ma. Cracovia prowadzi nadal ale wątpliwe czy utrzyma się długo na pozycji lidera. Ruch odnalazł formę, rozgromił Garbarnię w Krakowie 6:2, tymczasem Cracovia obniżyła loty. Straciła 1 punkt na własnym boisku remisując z Wartą 2:2. (W rozgrywkach letnich Cracovia wygrała w Poznaniu.)



Reprezentacyjna ósemka juniorów polskich która pokonała juniorów Czechosłowacji 13:3. Stoją od lewej: Kargiel, Brzózka, Kudłacik, Ratajczyk, Stysiał, Cebulak, Smyk i Stec.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Krzyżanowski J. — Łomianki pod Warszawą. — Meble radzimy Panu za kupić w Państwowej Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Warszawie Chmielna 57. Przedsiębiorstwo to rozszerzyło ostatnio sprzedaż mebli na raty, udzielając dziesięciomiesięcznego kredytu dla rolników i przedstawicieli wolnych zawodów.

Wysokość kredytu dla rolników ustala się każdorazowo na podstawie opinii Zw. Samopomocy Chłopskiej i urzędu gminnego. Analogiczną opinią co do stanu majątkowego i wypłacalności rzemieślników czy przedstawicili innych wolnych zawodów wystawiają odnośne izby rzemieślnicze i zrzeszenia zawodowe.

„Stały czytelnik" — Lubeka. — Życzeniem Pana jest, by po powrocie osiedlić się nad morzem i zająć się pracą rybacką. Nie jest Pan pewny czy jeszcze można otrzymać dom i sprzęt rybacki. Chciałby Pan przed wyjazdem do Polski wiedzieć coś konkretnego w tej sprawie.

Na obszarze działania Morskiego Urzędu Rybackiego — Ekspozytura w Darłowie, we wsi Czajcze pow. Koszalin, znajduje się 10 niezniszczonych osad rybackich, które czekają na gospodarzy. Osadnicy otrzymują — oprócz niezniszczonych i zagospodarowanych domów — potrzebny tabor i sprzęt, tak że będą mogli natychmiast rozpocząć normalną pracę.

Radzimy Panu zwrócić się do wyżej wymienionego urzędu z prośbą o osiedlenie we wsi Czajcze.

Sprawę należy traktować jako pilną i porozumieć się w jak najszybszym czasie. Życzymy powodzenia.

Wdowa po osadniku wojskowym. — Żona i dzieci zdemobilizowanego żołnierza WP. zmarłego po osiedleniu się na Ziemiach Odzyskanych mogą korzystać z uprawnień osadnika wojskowego, jeżeli żołnierz osadnik wojskowy miał gospodarstwo już zahipotekowane. Żona i dzieci w drodze spadku dziedziczą to gospodarstwo w takim stanie w jakim posiadał je osadnik wojskowy.

Jeżeli gospodarstwo nie było jeszcze zahipotekowane na zmarłego żołnierza zdemob. (osadnika wojskowego) — wtedy żona może złożyć prośbę do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które ma prawo uznać ją za osadnika wojskowego na podstawie litery D, pkt. 3 zarządzenia z dnia 14 stycznia 1948 r. Do prośby tej należy dołączyć dowody stwierdzające, że mąż wdowy miał uprawnienia osadnika wojskowego oraz wyciąg z metryki zgonu.

Radzimy natychmiast napisać do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Warszawa, ul. Litewska 10.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

PAŃSTWOWE KIEROWNICTWO BUDOWY STOPNIA WODNEGO W BRZEGU DOLNYM, POSZUKUJE:

inżynierów elektryków,
techników drogowo - wodnych, lub melioracyjnych,
techników mechaników,
majstrów betoniarzy,
mechaników,
maszynistów,
gastrowych,
palaczy,
bagermistrzów,
kafarników.

Warunki płacy wg umowy zbiorowej przemysłu budowlanego, stołówka.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym, Wrocław, ul. Trzebnicka 80.

CENTRALNY ZARZĄD PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

inżynierów technologów obeznanych z produkcją piwa i słodu,
inżynierów mechaników,
inżynierów energetyków,
piwowarów,
kiperów,
winiarzy,
octiarzy,
księgowych,
handlowców.

Porozumiewać się z Działem Personalnym, Warszawa, ul. Narbutta 7.

GŁÓWNY URZĄD POMIARÓW KRAJU, POSZUKUJE:

inżynierów mierniczych,
mierniczych,
rutynowanych buchalterów,
laborantów fotograficznych,
urzędników gospodarczych.

Warunki płacy do omówienia.

Porozumiewać się z Wydziałem Osobowym, Warszawa, ul. Stalina 24.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE — CENTRALA TECHNICZNA, WARSZAWA, UL. PUŁAWSKA 1A, POSZUKUJE:

księgowych,
kontrolerów finansowych,
handlowców branży techniczno - narzędziowej,
maszynistek.

Porozumiewać się z Działem Personalnym, Warszawa, ul. Puławska 1a.

POLSKIE RADIO, WARSZAWA, UL. NOAKOWSKIEGO 20, POSZUKUJE:

księgowych,
księgowych kontystów.

Warunki płacy do omówienia.

Porozumiewać się z Biurem Personalnym, Warszawa, ul. Noakowskiego 20.

ZARZĄD MIEJSKI W JELENIEJ GÓRZE, POSZUKUJE:

10 strażaków do Straży Pożarnej.

Warunki płacy: wynagrodzenie 6.100 zł miesięcznie.

Mieszkanie przydzieli Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

DYREKCJA NACZELNA CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU DRZEWNEGO, POSZUKUJE:

handlowców,
księgowych,
referentów handlowych i finansowych,
techników budowlanych.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym C.H.P.D. Warszawa, ul. Bracka 22.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W MIRSKU, POSZUKUJĄ:

a) majstrów tkackich,
b) 30 tkaczy,
c) kalkulatorów branży włókienniczej.

Warunki płacy: wynagrodzenie dla a) od 10 — 20.000 zł miesięcznie, dla b) od 6 — 10.000 zł, dla c) do 13.000 zł.

Mieszkanie przydzieli Zarząd Miejski.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

Informator Repatrianta

GDZIE NALEŻY SIĘ ZWRACAĆ O EMERYTURY

Często zdarzają się wypadki, że zemerytowani urzędnicy państwowi, emeryci dawnych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, lub inwalidzi wojenni zwracają się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wznowienie im wypłaty otrzymywanych przed wojną emerytur (zaopatrzeń).

Niewłaściwe kierowanie tych roszczeń do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych powoduje tylko opóźnienie załatwienia — co w wielu wypadkach zainteresowani dotkliwie odczuwają.

Wobec powyższego Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że:

a) sprawy emerytalne b. pracowników państwowych należą do kompetencji Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie ul. Inflancka 6.

b) byli emerytowani ordynariusze wzgl. komornicy prywatnych majątków ziemskich winni zwracać się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych,

c) byli pracownicy przemysłowi, którzy nabyli dawniej, na podstawie prywatno - prawnych umów prawo zaopatrzeń, winni się zgłaszać do właściwego Zjednoczenia Przemysłu, do którego dany zakład pracy obecnie należy. Wprawdzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wypłaca tej grupie pracowników renty lecz tylko na podstawie imiennego zlecenia od nośnego Zjednoczenia Przemysłu.

d) b. żołnierze wojsk Polskich, roszczący prawo do rent inwalidzkich z powodu kalectwa doznanego w związku ze służbą wojskową winni się zwracać do terytorialnie właściwych Obwodowych Urzędów Inwalidzkich.

Jedynie osoby, które podlegały ubezpieczeniu społecznemu, powinny zwracać się z roszczeniami o przyznanie renty starczej lub inwalidzkiej do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, za pośrednictwem właściwej terytorialnie ubezpieczalni.

Jan Klich donosi ze Szczecina



28 sierpnia przybył kolejny transport reemigrantów westfalskich z Essen. Na zdjęciu Jan Klich w otoczeniu przybyłych ostatnim transportem Westfalaków. Obok niego z lewej strony mąż zaufania grupy — Gwizdek.

POSZUKUJĄ

Dziedzica Wacława, s. Konstantego, który w 1945 r. przebywał w Zw. Radzieckim pod adresem: Gorkowska Żelazna Kolej, stacja Suchobiezwodna, pocztowa skrzynka 242/I, poszukuje siostra. Kto by miał o nim jakąś wiadomość, proszony jest o przesłanie pod adres: Janina Jackiewicz, Kowalewo Pom., ul. Legionów 5, pow. Wąbrzeźno.

Nadowicza Stanisława, ur. 1917 r., jeńca wojennego z 1939 r., więźnia obozu Mauthausen, przebywającego w 1946 r. w Rosenheim, Bawaria, Kufsteinstr. 26 i **Nadowicza Józefa**, ur. 1921 r., wywiezionego ze wsi Milatyn Nowy, woj. tarnopolskie w 1941 r. do Niemiec na roboty, poszukuje Nadowicz Kazimierz, zam. Krzyż, ul. Kościuszki 14, woj. poznańskie.

Sytniewskiego Edwarda, ur. 12.9.1915 r. w Berlinie, który w lipcu 1939 r. został powołany do służby wojskowej i pełnił funkcję starszego sanitariusza 14 palu w Poznaniu, ostatnio widzianego pomiędzy Piątkiem a Sobotą, koło Kutna we wrześniu 1939 r., poszukuje brat Roman Sytniewski, Stęszew, ul. Kościelna 9, woj. poznańskie.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dnia 12.81944 r., poszukuje matka Czosnowska Zofia. Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

Mizak Stanisław — Rue de Binche Nr. 15, Frameries, prow. Hainant, Belgique, poszukuje Konarskiego Ignacego, zamieszkałego ostatnio: wieś Żubów, poczta Ostrowczyk, pow. Trębowla, woj. tarnopolskie.

Nowakowskiego Witolda, przebywającego do marca 1947 r. w Niemczech w miejscowości Werdohl - Westfalle, poszukuje matka i prosi gorąco o wiadomość pod adres: Nowakowska Janina, Olsztyn Mazurski, ul. Reymonta 18/1.

Ostrowskiego Mieczysława — Nr 89660, ur. 1908 r., ostatnio widzianego w Hamburgu - Neugamme, poszukuje żona Jadwiga Ostrowska, zam. w Jelonkach, przy ul. Poniatowskiego Nr 48, poczta Włochy k. Warszawy.

Sliny Jerzy, ur. 1914 r., artysta muzyk lwowskiego teatru „Miniatur", który przebywa od wiosny 1941 r. w Z.S.R.R., jest poszukiwany. Wiadomości kierować: Sękalska Janina, Jelenia Góra, ul. Daszyńskiego 14.

Woźniaka Franciszka, przebywającego w 1946 r. w Niemczech pod adresem: Wetzlar, Buderanstr. 17, poszukuje żona, Wilczak Anna, zam. Toruń, ul. Koszarowa 22

Z Kongresu Intelektualistów
we Wrocławiu

Ksiądz Boullier (na zdjęciu u dołu rozmawia z żoną Huxley'a), który był w Polsce w 1946 r. zapytany o wrażenia z Polski powiedział: „Ujrzeć na nowo Polskę po upływie dwóch lat, to jakby odkryć na wiosnę drzewo, w którym pulsują soki, a które widziało się w zimie ogolocone z liści".



Sekretarz Generalny Prezydium Kongresu — Jerzy Borejsza, odczytuje tekst rezolucji uchwalonej przez uczestników Kongresu.

„Narody całego świata nie chcą wojny i mają dosyć sił, aby zachować pokój i kulturę od zakusów nowego faszyzmu" — głosi m. in. rezolucja.



Julian S. Huxley, światowej sławy biolog angielski, dyrektor generalny UNESCO, w przemówieniu swoim skrytykował raz jeszcze teorie rasistowskie. Książka jego „My Europejczycy", wydana w języku polskim cieszy się u nas dużą popularnością.



Władymir Dimitrow, sławny artysta bułgarski, wielki przyjaciel Polski otoczony był w przerwach obrad rojem fotoreporterów i dziennikarzy. Sympatyczna i dostojna postać wielkiego artysty była nielada obiektem dla łowców autografów.



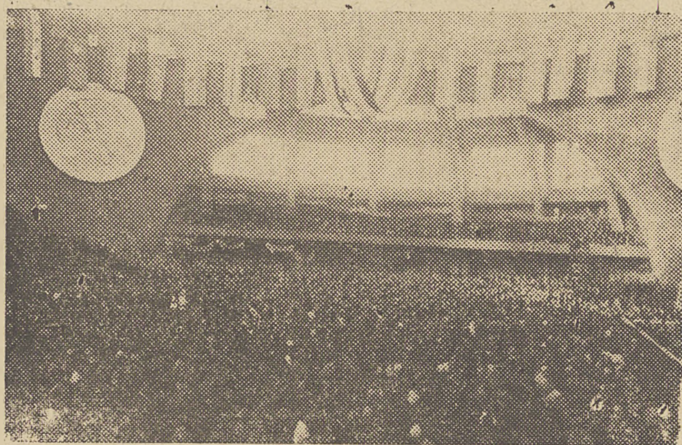
Członek Prezydium Kongresu, prezes Francuskiego Zw. Pisarzy — Maurice Bedel jeden z współorganizatorów Kongresu, obok niego najpopularniejsza bodajże postać Kongresu — Picasso i delegat Vietnamu Pram - Thog - Thong.



Na ręce przewodniczącej Światowej Federacji Kobiet prof. Euegnii Cotton (z lewej) kobiety polskie złożyły list otwarty do kobiet całego świata w sprawie powrotu 200 tys. dzieci polskich porwanych przez Niemców. Obok prof. Cotton siedzi siostra Marii Curie Skłodowskiej.



40 tys. ludzi zapełniło Halę Ludową we Wrocławiu podczas wiecu w obronie pokoju, na którym przemawiali czołowi uczestnicy Kongresu Wrocławskiego.



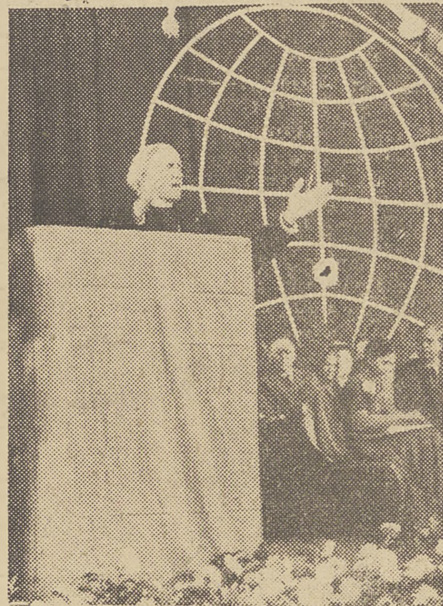


Jarosław Iwaszkiewicz przewodniczący delegacji polskiej otwierając obrady Kongresu powiedział:

„...w naszej wewnętrznej przysiędze należy postanowić dwie rzeczy: aby nienawiść do zła pomogła nam zwalczyć je i wykorzenić aż do ostatka i aby wiara w człowieka sprawiła, aby serca nasze napełniła miłość do całej ludzkości".



Pełne dynamiki przemówienie znakomitego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga, autora popularnych w Polsce powieści „Upadku Paryża" i „Nawałnicy" wywołało wielkie wrażenie. Ilia Erenburg i Picasso stanowili najpopularniejszą dwójkę Kongresu.



Ks. Johnson — dziekan Cantenbury w płomiennym przemówieniu zerwał maskę z wrogiej Polsce propagandy. Zbił dowodami wszelkiego rodzaju pogłoski rozsiewane na zachodzie o „żelaznej kurtynie", za którą jakoby znajdowały się kraje położone na wschód

WYDAWCA: URZĄD DO SPRAW REPATRIACJI REDAGUJE – KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń – Warszawa Al. Pierwszej Armii Wojska Polskiego 23 Telefon 89580, wewnętrzny 178

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" Warszawa, Smolna 12. B-56962